Ner 290. Kraków 20 Grudnia — Wtorek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 19 grudnia.

System zbrojnego pokoju, który przez lat kilkadziesiąt utrzymywał sztucznie równowagę sił w Europie i podpierał trony, upadł za udoskonaleniem się systemu militarnego pruskiego, który zowie się „Naród pod bronią.“ Najścia Mongołów, Saracenów albo Normanów nie były też czem innem, jak wyprawą całego zbrojnego ludu za zdobyczą, a dzisiejsza wojna we Francyi jest wielce do owych wypraw podobną, z ulepszeniami, jakich dostarczają nowoczesne środki wojowania i udoskonalona administracya. Naśladować organizacyę militarną pruską zamierzyły Austrya i Rosya; gdy Francya inne zaprowadzając urządzenia, nie osiągnęła pożądanego skutku. Czy pruskie formacye dadzą się za jednym zamachem uskutecznić, nie myślimy tutaj rozbierać, bo nie militarne, lecz polityczne względy mamy na oku; przypomnieć sobie jednak należy, że wiele lat upłynęło w Prusiech, zanim system militarny w regularne wszedł tory, i potrzeba było parę pokoleń dla ustalenia się go i zastosowania do niego wszystkich stosunków społecznych.

System ten powstał w Prusiech za rządów absolutnych, a później pomimo sejmów i parlamentu nie poddał się kontroli zgromadzeń prawodawczych. Wszakże wytrzymali Bismark i Heydt całą burzę Izb i przetrwali epokę bezbudżetową, a nie chcieli dopuścić, aby deputowani wdawali się w sprawy organizacyi militarnej; zastawiali się nawet osobą króla, wprowadzając ją w obrady sejmowe, aż w końcu faktycznie przeparli i postawili na swojem.

Tymczasem w delegacyach austryackiej i węgierskiej w Peszcie inną obrano drogę. W imie konstytucyi i prawa budżetowego domagają się poznać cyfrę każdego rodzaju wojska, liczbę i rodzaj broni palnej i siecznej, rozstrzygać pragną, ile powinno być piechoty, jazdy i artyleryi, ile i jakich zapasów potrzeba na składach, tudzież w ciągu jakiego czasu i ile wyprowadzić można żołnierza w pole.

Różnica zachowania się Izb w Berlinie a w Wiedniu lub Peszcie uderzyć musi każdego. Niedawno temu dzienniki wiedeńskie obliczały z pomocą udzielonych sobie dat statystycznych, ile jeszcze w Austryi niedostaje w ludziach, broni i materyałach, aby posiadać siły, jakie są wskazane na papierze. Nie czytaliśmy, aby coś podobnego było kiedykolwiek w Prusiech, pomimo jawności trybuny i wolności druku.

W Rosyi wyszedł świeżo ukaz polecający wygotowanie projektów zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej ze skróconym terminem służenia pod chorągwiami. Gdy reforma ta nie od razu może być wprowadzoną, przeto inny ukaz naznaczył nowy, znacznie powiększony pobór do wojska, w połowie lutego ukończyć się mający.

Te zwiększone siły zbrojne Austryi i Rosyi, obok istniejących już wojsk niemieckich nie służą do utrzymania systemu zbrojnego pokoju, gdyż dawna równowaga polityczna, za podstawę której brano stosunkowe siły wojenne lądowe i morskie pięciu państw, przestała istnieć, zwłaszcza też po dzisiejszej wojnie nie może już być przypuszczaną. Celem więc uzbrojeń jest nie utrzymanie pokoju, lecz albo chęć jego naruszenia, albo obawa przed jego naruszeniem.

Taki jest horoskop przyszłego roku, który stawić można z kończącym się rokiem teraźniejszym.

Wprawdzie jedna z kwestyj wielce niepokojących, kwestya czarno-morska ma być rozstrzygniętą na konferencyi londyńskiej, a przeto uchyla obawę bezzwłocznej wojny; kwestya luxemburska pochwyconą już została przez dyplomacyę angielską, żeby nie wyrodziła wojny; wojna we Francyi jest zlokalizowaną, i w obecnym jej stanie państwa neutralne co najwyżej, pojednawczą zechcą może odgrywać rolę; niemniej jednak ustępstwo zrobione dla Rosyi,—a tylko ustępstwem zakończyć się da spór o neutralność morza Czarnego, — nie jest rękojmią pokoju, ale tylko środkiem ułatwiającym zbrojenie się Rosyi; podniesienie kwestyi luxemburskiej, jeśli ma się skończyć pokojowo, prowadzi albo do odstąpienia Prusom tego księstwa, albo do przystąpienia króla Holenderskiego do Związku niemieckiego, a przeto zrobienia go narzędziem polityki pruskiej, co także posłużyć może za środek wojenny; a wreszcie możemy śmiało postawić jako zadanie niedalekiej przyszłości, że skoro tylko wojna się ukończy, Prusy poruszą na nowo sprawę żeglugi na Renie, która potrąca o najważniejsze interesa Belgii.

Nie wchodząc więc bliżej w naturę kwestyj ogólnych, jak wschodnia, słowiańska, zarówno Turcyę jak Austryę obchodzących, nie domyślając się, jakie korzyści zechcą wyciągać Prusy z tytułu cesarstwa niemieckiego odnośnie do ziem niemieckich zazwiązkowych to jest austryackich, już z powodu tych spraw, jakie rok kończący się zostawia w zawieszeniu, nie możemy na rok przyszły spoglądać z wróżbą pokoju, a uzbrojenia się świadczą, że również rządy nie liczą na jego utrzymanie.

Francyi nie dotykamy tu wcale. O wpływie jej i o skutkach onego braku w ogólnem położeniu politycznem, już kilka razy pisaliśmy ostatniemi czasy.

Pester Lloyd ogłosił w oryginale francuskim następującą depeszę kanclerza hr. Beusta do hr. Chotka, posła przy dworze rosyjskim, w sprawie traktatu z r. 1856:

Buda 7 grudnia 1870.

Poseł rosyjski wypełniając rozkazy swego rządu, udzielił mi dwie depesze tu w kopii załączone, zawierające odpowiedź na depesze przezemnie pod datą 16 z. m. W. Ekscelencyi przesłane w przedmiocie okólnika rosyjskiego z 31/19 paźdz.

Przyjąłem komunikacyę tych dokumentów z całem zajęciem, na jakie zasługują. Sposób traktowania przedmiotu, którego one dotyczą, pozostawił mi wrażenie, iż w Petersburgu panuje również, jak i u nas, chęć rozwiązania ich z zadowoleniem wszystkich stron interesowanych.

W przededniu konferencyi, na której kwestya podniesiona ma być wzięta pod dojrzałą uwagę, sądzę zbytecznem wchodzić w dyskusyę nad istotą replik ks. Gorczakowa.

Jest jednak jeden punkt, którego już teraz przemilczeć nie mogę. Chcę mówić o opinii wyrażonej w pierwszej z dwóch depesz, podług której należałoby wszystkim traktatom współczesnym przyznać spójność i łączność taką, iż żaden z nich naruszonym być nie może bez odjęcia zarazem znaczenia i wartości innym, oraz bez nadania każdemu z mocarstw traktatowych prawa uznania za upadłe i przedawnione wszelkich stypulacyj, których im nadal utrzymać się nie podoba. Sądzimy, że podobna teorya raz wziąwszy górę, zadałaby ciężki cios wierze traktatów i w rezultacie pociągnęłaby zwolnienie węzłów podziś dzień narody między sobą wiążących.

Nie utrzymywaliśmy nigdy, by tranzakcye międzynarodowe nie były wystawione na działanie czasu i miały na zawsze nietknięte pozostać. Pomimo najsilniejszego postanowienia stron kontraktujących, pragnących w chwili podpisu zapewnić traktatowi wieczną trwałość, nie ulega przeczeniu, że, jakto kanclerz rosyjski zauważał, przychodzą wypadki zmieniające sytuacyę do tego stopnia, iż podpisani pewnych modyfikacyj życzyć sobie muszą. Lecz w takim razie prawo narodów wskazuje drogę postępowania: drogę rekursu mocarstwa interesowanego do innych państw w celu porozumienia się co do modyfikacyj w traktacie wprowadzić się mających.

Co się tyczy paragrafów traktatu paryskiego odnoszących się do neutralności morza Czarnego, rząd cesarsko-królewski cztery lat temu prawie uznał stosowność rewizyi, lecz, jak to w depeszy Nr 2 z 16 listopada przypomniałem, miał na oku rewizyę sprowadzoną zgodnie przez strony traktatowe, która zamiast podkopywać, utrwalałaby poszanowanie należne prawu publicznemu Europy.

Ks. Gorczakow, mówiąc o tej inicyatywie gabinetu austryacko-węgierkiego, dziwi się, że wspomniałem o zimnem przyjęciu, jakie w swoim czasie napotkała ona ze strony Rosyi, i powołuje się na depeszę przezeń do hr. Stackelberga adresowaną w listopadzie 1866 r. Z żalem muszę zauważyć, że fakt ten w niczem nie narusza mego twierdzenia, albowiem depesza rosyjska o kilkanaście miesięcy wyprzedziła nasze oświadczenia z stycznia 1867 r. nie mogła więc służyć za odpowiedź na nie.

W końcu kanclerz zapoznawałby myśl moję, sądząc, jak to zdaje się wypływać z jego depeszy Nr 2, że chciałem powiedzieć, iż rząd cesarski miał zamiar za pomocą swego okólnika podnieść kwestyę wschodnią. Nazywając tę manifestacyę środkiem pobudzającym dla narodowości Wschodu, dalekim byłem od wciągania w sprawę intencyi Rosyi; chciałem tylko dać do poznania, że skutkiem, naturalnie nieprzewidzianym naprzód, podobnego aktu będzie szerzenie się agitacyi pośród umysłów i zrodzenie tym sposobem rzeczywistych zawikłań. Zapewne, bylibyśmy szczęśliwi, gdyby bieg rzeczy zadał kłam naszym przewidywaniom, a dwór petersburski przykładając się z swej strony do wykazania, że oddawaliśmy się płonnym obawom, najlepiej zapewniłby sobie wdzięczność naszą i całej Europy.

Obok tych uwag, uważam za konieczne ponownie twierdzić, że naszej odpowiedzi na deklaracye rosyjskie z 19/31 października nie podyktowały bynajmniej nieprzyjazne uczucia względem Rosyi, lecz jedynie pieczołowitość o regularny i pokojowy rozwój prawa międzynarodowego. Pieczołowitość ta połączona z pieczą interesów Europy w ogóle i naszych własnych w tej kwestyi zaangażowanych, będzie kierować naszą postawą podczas narad konferencyi.

Jak to słusznie ks. Gorczakow przyznaje, pojmujemy prawowite interesa jego rządu tak dobrze jak ogólne interesa Europy, a depesza rosyjska wymierza sprawiedliwość, mówiąc, że mam za nadto poczucia godności własnego kraju, by nie oceniać obowiązków, jakie własna godność wkłada na Rosyę. W naszem przekonaniu konferencya powinna właśnie starać się pogodzić wszystkie te wymagania i wszystkie interesa. Naczelnik gabinetu rosyjskiego może liczyć na to, że rząd cesarski i królewski przystąpi do tej pracy bez uprzedzeń i jedynie w celu utrwalenia pokoju na Wschodzie przez rozstrzygnięcie sporu podniesionego przez Rosyę w posób zadawalniający narodową drażliwość, którą umiemy szanować, nie osłabiając gwarancyj jakich domagają się inne narody równie interesowane w kwestyach dotyczących morza Czarnego. Liczymy nawet na to, że nasza myśl tak a nie inaczej została pojętą w Petersburgu.

Rozumieć i cenić uczucia własnej godności sąsiedniego kraju nie znaczy bynajmniej abdykacyi na rzecz jego; szczere pragnienie usunięcia przyczyn niezgody nie potrafiłoby skłonić nas do poświęcania naszych własnych interesów. Jeśli, jak się spodziewamy, mocarstwa staną na tym gruncie, to osiągnięte zostaną, zgodnie z życzeniami gabinetu cesarsko-rosyjskiego, rękojmie pokoju na Wschodzie i równowagi europejskiej.

Chciej Pan, p. hrabio, udzielić tej depeszy ks. Gorczakowowi i przyjąć itd.

Beust.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 17 grudnia.

(*E.*) Jak doniosłem, nie przyszło do skutku zgromadzenie ludowe zapowiedziane na niedzielę w ujeżdżalni Leśniewicza, zwołane przez Towarzystwo demokratyczne. Policya bowiem, przeczytawszy wnioski przez towarzystwo demokratyczne mające być temu zgromadzeniu przedłożone, zakazała odbycia meetingu w tym samym dniu a nawet pod tą samą liczbą, pod którą nadesłała przyzwolenie, odwołując się w tej mierze na § 6 ustawy o zgromadzeniach z d. 15 listopada 1867, który uprawnia ją do zabronienia zgromadzeń, zagrażających publicznemu bezpieczeństwu lub dobru powszechnemu. Tłumaczenie to ustawy bądź co bądź jest za nadto rozciągłe. Od tej uchwały policyi zaniesiono rekurs do Namiestnictwa, i spodziewają się, że ono nie będzie podzielać motywów odmowy w każdym razie bardzo naciąganych.

Łatwowierna część publiczności tutejszej doznała wczoraj bardzo miłej niespodzianki. W *Dzienniku polskim* był bowiem grubemi czcionkami wydrukowany telegram jakoby z Brukselli pochodzący tej treści: Paryż deblokowany, Wersal przez Francuzów cernowany, wielu jeńców i dział wzięto. Wrażenie było ogromne. Opowiadano z uciechą wiadomość, która nosiła na sobie cechę najwyższego nieprawdopodobieństwa, i tłumy ciągnęły do administracyi *Dziennika polskiego*, który tego dnia ogromny zapewne miał odbyt.

Wiele zajęcia wzbudził tu mianowicie między starozakonnymi proces urzędników loteryjnych, przed kratkami tutejszego sądu od pięciu dni się toczący, o którym nie omieszkam obszerniej zdać sprawy. Ciekawą ten proces jest ilustracyą do kwestyi zniesienia loteryi liczbowej, niedawno w Radzie państwa traktowanej, jak równie i proces właśnie co ukończony p. J. dyrektora ekspedytu Sądu tutejszego, który do swoich zbrodniczych manipulacyj również powodowanym był potrzebą pieniędzy na grę loteryjną, i w skutek tego zasądzony został za sprzeniewierzenie się na 3 lata ciężkiego więzienia.

Dnia 22 b. m. otwartą zostanie przestrzeń kolejowa aż do Tarnopola, lecz tylko dla pociągów towarowych. Otwarcie tej kolei dla przewozu osób na niepewny czas odroczone.

Rozpoczął się już sezon walnych zgromadzeń naszych stowarzyszeń, których tu mamy bez liku. Odbyło się temi dniami zgromadzenie walne lwowskiego oddziału Towarzystwa oświaty ludowej, na którem zdano sprawę z całorocznych tegoż oddziału czynności i wybrano nowy wydział. Rezultaty tych czynności nie są zbyt świetne, ale trzeba to położyć na karb braku funduszów, który w tem towarzystwie silnie daje się uczuć.

Wiedeń 18 grudnia.

Przesilenie ministeryalne nie postąpiło ani na krok naprzód. Prowizoryum trwa już parę tygodni i potrwa jeszcze najmniej 2 tygodnie. Kwestya przesilenia zresztą z dniem każdym bardziej gmatwać się zaczyna. O ile przypadek, że delegacye tego roku obradowały w Peszcie, mógł i może korzystnie wpłynąć na rozwój polityki zagranicznej monarchii austryackiej, o tyle nie będzie podobno bardzo zbawiennym co do kierunku polityki wewnętrznej w zachodniej połowie państwa. Stosunek prezesa ministrów węgierskich i kanclerza do kierownika spraw przedlitawskich zawsze był pełen wagi. Nie tajna, że hr. Andrassy w czasie przesilenia na początku roku bieżącego stawał nieraz po stronie większości gabinetu, upatrując w niej większą rękojmię, iż przez odrzucenie roszczeń ludów pochodzenia słowiańskiego nie będzie i w Węgrzech poruszoną tak groźna dla Madziarów kwestya słowiańska. Nie tajna dalej, że główną podstawą dualizmu jest podwójna hegemonia, węgierska i niemiecka, że Węgrzy mogą być wybornymi sprzymierzeńcami naszymi w polityce zagranicznej, zwłaszcza jeżeli się rozchodzi: o antagonizm przeciw Rosyi, ale że na nich liczyć bardzo trudno w polityce wewnętrznej. Tak więc hr. Andrassy sprzyjał i sprzyja stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, choćby dla tego, że nie sprzyjał i niesprzyja Czechom jako Słowianom i kokietującym z Rosyą. Innego zdania dotąd był hr. Beust i dlatego ściągał na siebie całą nienawiść wiernokonstytucyjnych. Tymczasem list jego do Czechów, lubo zkądinąd wcale usprawiedliwiony, wskazuje pewien zwrot ku wiernokonstytucyjnym, czyli dogmatykom konstytucyi grudniowej. Ci go przyjmują otwartemi ramiomiony. Kiedy ich odstąpił, nazywali go renegatem, dziś głoszą go pokutującym grzesznikiem. O odszczepienstwie i pokusie kanclerza, o wartości i znaczeniu jednego i drugiej wieleby się dało powiedzieć. List hr. Beusta centralistom tak już głowę zawrócił, iż ni ztąd ni zowąd *Nowa Presse* dziś grozi Galicyi wyborami bezpośredniemi. Dotąd bywało zwyczajem tego wcale szanownego organu, że straszyła Polaków Moskalami; lecz dziś, gdy ostatni krok ks. Gorczakowa i Niemcom poszedł w pięty, przestali nucić piosnkę starą, bo już w Rosyi widzą wspólne niebezpieczeństwo; lecz wynaleźli inny środek straszenia — wybory bezpośrednie. Raz przecież trzeba oświecić *Nową Pressę*, że wybory bezpośrednie w Galicyi, a właściwie ich rezultat będzie zupełnie innym, aniżeli się dziennik wiedeński może spodziewa. Wybory bezpośrednie mogą wprawdzie odświeżyć pewne rany społeczne, ale parlamentowi sił żądanych bynajmniej nie przysporzą. Cokolwiekbądź, chwilowy zwrot, inny prąd wiatru czuć się daje; spodziewajmy się, że minie tak rychło, jak się pokazał.

Poznań 16 grudnia.

Będąc coraz więcej ograniczonemi do urzędowych tutejszych depesz, coraz mniej mamy bezstronnych wiadomości z placu boju. Uderzyć też musiała każdego ostatnia depesza z głównej kwatery, że pomimo, iż wiele mobilów broń rzuca i do domu wraca, zawsze ich jeszcze bardzo wiele zostaje! Pod Paryżem armie niemieckie cierpią bardzo, skutkiem własnej lekkomyślności a raczej złości: porąbawszy i spaliwszy bowiem wszystkie drzwi i okna w osadach na kilka mil w okół Paryża, w rozswawoleniu zniszczenia teraz w tych otwartych domach nie znajdują ochrony przy ostrzejszej porze roku i nad własnem dziełem utyskują.

Z pod St. Denis czytamy, co następuje w liście, z 8go b. m., żołnierza gwardyi pruskiej:

„Nie donoszę żadnych wiadomości ni ciekawości, chociaż, niby przy ich źródle, bo pod Paryżem jestem, bo je pocztą i telegrafami dużo prędzej macie. Mówię ciekawości, chociaż w rzeczy samej nie jest to rzeczą ciekawą widzieć wsie i miasta całkiem opuszczone od mieszkańców, a domy jeżeli nie zrujnowane granatami, to przynajmniej do szczętu zrabowane i zniszczone przez pustotę naszych żołnierzy. Mnie się zdaje, że Moskale nie mogliby nigdy zrobić większych spustoszeń, niż my, którzy się zwiemy roznosicielami niemieckiej oświaty. Nie raz przyszły mi łzy do oćz, gdym widział rozmaite ekscesa Prusaków. Co do nich, oni tłumaczą to sobie bardzo filozoficznie, mówiąc z najzimniejszą krwią, że to wojna, i że Francuzi gorzejby Niemców karali, gdyby byli zwyciężyli, na co się wcale nie zgadzam, i myślę, że się żaden uczciwy człowiek z niemi nie zgodzi. Wśród smutnych okoliczności, w których się teraz Francuzi znajdują, zawsze przecież zachowują wrodzoną sobie wesołość i uprzejmość, zwłaszcza dla tych z żołnierzy naszych, którzy są z Księstwa Poznańskiego, to jest, dla Polaków w ogóle. Z tego powodu, zawsze mi było wygodniej na kwaterach, w marszach, niż mym kolegom Niemcom. Wszędzie, nawet tu, pomimo, że cała wieś prawie opuszczona od mieszkańców, znajdują się poczciwi ludzie, którzy się dzielą ostatnim kątkiem im pozostałym z nami jako Polakami, i z ochotą gotują nam z prowiantu, który jako żołnierze otrzymujemy. Mój obecny gospodarz bardzo biedny a poczciwy, ma dwie małe córeczki, które w wolnych chwilach uczę czytać po francuzku. Komiczna rzecz, Prusak uczy Francuzów języka francuskiego! Służba jednak bardzo ciężka, nie dozwala częstych podobnych pedagogicznych rozrywek.“

Miejscowych wiadomości nie masz żadnych, któreby waszą publiczność zająć mogły. Otwarcie sejmu w Berlinie nie zrobiło większego wrażenia ani w Berlinie ani w kraju: jak gdyby jakie kasyno otworzono.

Kraków 19 grudnia. W związku z rozporządzeniem odnoszącem się do reorganizacyi seminaryów nauczycielskich w Galicyi wydano w okólniku ministeryalnym z d. 22 listopada następujące jeszcze przepisy:

a) Równocześnie z zaprowadzeniem seminaryów nauczycielskich znoszą się istniejące obecnie kursa pedagogiczne.

b) Uczniowie tychże wykazawszy się świadectwem uczęszczania (*Abgangszeugniss*) mogą wstąpić do jednego z nowo utworzonych seminaryów, a mianowicie do tego kursu, do którego z początkiem bieżącego roku szkolnego przyjęci zostali. Ze względu na czas nauki i wykazane przygotowanie naukowe, jak również trzymając się zatwierdzonego normalnego rozkładu nauk, wypracują ciała nauczycielskie pojedynczych zakładów osobne rozkłady nauk i przedłożą takowe Radzie szkolnéj do zatwierdzenia. Uczniowie kończący w bieżącym roku szkolnym kurs drugi, przypuszczeni zostaną w końcu roku do egzaminu. Ci zaś, którzy w tym roku uczęszczają na pierwszy kurs, muszą zakład zupełnie (a więc wszystkie trzy klasy) ukończyć, aby mogli być do egzaminu przypuszczonymi.

c) Istniejące dotychczas przy niesamoistnych szkołach realnych kursa pedagogiczne znoszą się z końcem roku szkolnego 1870/71. Uczniom tychże, którzy się wykażą świadectwem uczęszczania, przysłuża prawo przyjęcia z początkiem r. 1871/72 na trzeci kurs nowo utworzonych seminaryów.

d) Otrzymane dotychczas świadectwa uzdolnienia na nauczyciela szkół niższych realnych samoistnych uprawniają do posady w szkołach miejskich; świadectwa na nauczycieli szkół prywatnych i głównych stoją na równi z świadectwami na nauczycieli ogólnych szkół ludowych, wreszcie świadectwa na nauczycieli niższych w szkołach trywialnych i głównych stoją na równi z świadectwami dojrzałości w myśl ustawy państwowéj o szkołach ludowych.

N. Pan mianował Dr Leona Blumenstoka docenta prywatnego medycyny sądowej na wydziale prawa i administracyi w uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie, profesorem nadzwyczajnym tego samego przedmiotu na wspomnianym wydziale i uniwersytecie.

NPan mianował starostę drugiej klasy Eugieniusza Styrzza radcą rządowym przy rządzie krajowym w Czerniowcach.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza w Krośnie Sylwestra Jaciewicza i notaryusza w Lubaczowie Jana Dębickiego na własną ich prośbę, pierwszego do Buczacza, drugiego do Sądowej-Wiszni; mianował zaś notaryuszami: Dra Karola Wursta w Kutach, Antoniego Praschilla w Lubaczowie, Konstantego Stupnickiego w Krośnie.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego.

za czas od 1go do 30go listopada 1870.

(Dokończenie.)

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

P. Mojżesza Szafla przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego rohatyńskiego, którem wzbroniono rekurentowi dalszej budowy domu w Cześnikach, ponieważ tenże nie uzyskał odpowiedniego pozwolenia zwierzchności gminnej.

Naczelnika gminy mościskiej przeciw orzeczeniom wydziału powiatowego odmawiającym rekurentowi kompetencyi do wykonywania władzy dyscyplinarnej nad radnym.

Zagrodników i chałupników gminy Starejwsi dolnej przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Białej, zatwierdzającemu uchwałę rady gminnej w sprawie kolejnego odbywania straży nocnej przez wszystkich zamieszkałych osadników według numerów domów.

P. Franciszka Lewickiego z Nowego Milatyna przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Kamionce Sturmiłowej, którem zatwierdzono Salomonowi Tannenbaumowi policyjne pozwolenie do budowania domu, ponieważ podniesiona przez rekurenta kwestya własności należy do decyzyi c. k. sądów a władze autonomiczne w sprawach budownictwa tylko względy policyjne przestrzegać mają.

Gminy Rohatyńskiej przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, którem zobowiązano gminę do płacenia byłemu kasyerowi Janowi Czarneckiemu emerytury w kwocie rocznych 200 złr.

P. Machana właściciela Kozic przeciw zarządzeniu budowy drogi na Domażyr.

Księcia J. Lubomirskiego przeciw obcięciu przez drożnika konarów drzew przy drodze szląskiej, i wyrzucaniu błota z rowów na grónt rekurenta.

Gminy Lipicy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Drohobyczy obowiązującemu gminę do odbudowania mostu.

Gminy Siemikowca przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego Podhajeckiego, nakazującemu rozszerzenie drogi gminnej między Rosochowaćcem i Iszczkowem a Małowodami.

Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty na dzierżawę myta:

P. Mojżesza Aarona Bechera na stacyę Puhary na drodze Tyśmienicko-Kołomyjskiej.

p. Salamona Goldmana na stacyę w Obidowie za rocznym czynszem 1000 złr.

Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty na dostawę szutru i uskutecznienie robót konserwacyjnych na drogach krajowych:

pp. Szmula Fiderera i Hersza Liebmana dla drogi Tłustecko-Buczackiej;

p. Jana Gamskiego dla drogi Hoszańskiej;

p. Jankla Finkla dla dróg Sanocko-Przemyskiej i Sanocko-Rzeszowskiej;

p. Eliasza Hammera na drogę Bursztyńsko-Stanisławowską;

gmin Niebocko, Wara i Nozdrzec na drogę Sanocko-Rzeszowską;

p. Jekla Holländer i Jana Wadowskiego na drogach w powiecie Nowo-Sandeckim.

Wydział krajowy zwrócił c. k. Starostwu powiatowemu w Sanoku pismo wzywające Wydział krajowy na podstawie § 30 Ust. dróg. do szybkiego naprawienia drogi, zoświadczeniem, że bezpośrednią władzą administracyjną dróg krajowych jest odnośny Wydział powiatowy, do którego jedynie na podstawie § 30 Ust. drog. udać się należy.

Na wniosek wydziału powiatowego Stanisławow-

skiego poparł Wydział krajowy u c. k: Namiestnictwa prośbę gminy Podłuża o regulacyę rzeki Bystrzycy.

Wydział krajowy zamianował inspektorami dróg krajowych:

w powiecie Mieleckim: pp. Władysława Żurowskiego i księdza Aleksandra Perssa;

w powiecie Śniatyńskim: Grzegorza Federowicza i Marcelego Niemczewskiego, a zastępcami: pp. Romualda Krzyżanowskiego i Walerego Sozańskiego.

Na żądanie c. k. Namiestnictwa o opinię w sprawie zaprowadzénia paszportó końskich, odpowiedział Wydział krajowy, że w myśl odnośnej uchwały Wysokiego Sejmu, oświadczyć się musi na teraz przeciw pomienionemu projektowi.

Na zapytanie c. k. prezydyum Namiestnictwa o zdanie, czyli w powiecie Limanowskim, drugi sąd powiatowy w Mszanie lub Skrzydlnej ma być ustanowionym, odpowiedziano, że zdaniem Wydziału krajowego rozległość pomienionego powiatu, liczba ludności i inne stosunki wymagają, aby tak w Skrzydlnej jak Mszanie dolnej zarówno sądy ustanowione były.

Wydział krajowy oświadczył c. k. Namiestnictwu, że gotów jest objąć w zarząd fundacye dla inwalidów z lat 1813, 1814 i 1815 pod warunkami przez c. k. Namiestnictwo podanemi, z tem jednak zastrzeżeniem, że prawo rozdawnictwa służyć będzie Wydziałowi krajowemu za poprzedniem wysłuchaniem zdania generalnej komendy i przedłożeniem przez nią spisu inwalidów.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa oświadczył Wydział krajowy, iż nie ma nic przeciw temu, aby siedzibą lekarza powiatowego była nie tylko Trembowla, ale i Skałat.

Dzierżawę propinacyi w Kulparkowie oddał Wydział krajowy p. Lieberwerthowi za rocznym czynszem 500 złr. 75 c.

Wydział krajowy zatwierdził:

1) deklaracyę p. Höflicha na dostarczanie wiktu do szpitalu powszechnego we Lwowie w r. 1871 z podwyższeniem cen dotychczasowych o $31\frac{1}{4}\%$;

2) ofertę p. Margoleseta na dostarczanie do tegoż szpitala w r. 1871 naczyń glinianych i szklannych;

3) ofertę p. Felda na dostawę słomy do pomienionego szpitala.

Wydział krajowy uchwalił nowy projekt instrukcyi dla dyrektora szpitala powszechnego we Lwowie.

Wydział krajowy zamianował Dr Senfta zastępcą adjunkta przy oddziale chorób zewnętrznych szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wydział krajowy przedłużył czas służby lekarskiej Dr Lewickiemu, sekundariuszowi przy szpitalu powszechnym w Krakowie.

Wydział krajowy przeniósł p. Popłaskiego, odźwiernego przy szpitalu powszechnym we Lwowie, na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa oświadczył się Wydział krajowy za prowizorycznem rozpisaniem dodatków na potrzeby krajowe na rok 1871 w dotychczasowej wysokości.

Wiedeń 18 grudnia. Na następnem (19) posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi austryackiéj poruczono najprzód Dr Brestlowi sprawozdanie co do żądania ministerstw wspólnych na pierwsze dwa miesiące 1871 r., oraz Dr Banhansowi sprawozdanie co do wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na r. 1871. Poczem referował daléj Dr Demel co do jednorazowego żądania administracyi wojskowéj. Tytuł 6: „Restauracya szpitali wojskowych.“ Sprawozdawca zgadza się z wnioskiem rządowym brzmiącym na 35,000 zł. w. a. Minister wojny bar. Kuhn twierdził, że tak często rozsiewane po dziennikach wiadomości o niekorzystnych stosunkach śmiertelności w wojsku są błędne, gdyż stosunki te są daleko lepsze. Dr Banhans wniósł, aby oświadczenie to ministra wojny zapisanem zostało do protokółu. Przy głosowaniu przyjęto wniosek rządowy.

Tytuł 7, 8, 9 i 10 przyjęto bez zmiany, tytuł 12 zupełnie wyrzucono, przy tytule zaś 13: „Pensye nadliczbowych organów wojskowych“ wywiązała się długa dyskusya. Sprawozdawca wniósł wykreślenie w ogóle 331,000 zł. w. a., zamieszczenie zaś okrągłéj sumy jednego miliona, oraz przeniesienie nadliczbowych do służby czynnéj.

Podczas głosowania przyjęto wniosek sprawozdawcy.

Na dwudziestem posiedzeniu tegoż wydziału załatwiono kilka dalszych tytułów wydatków zwyczajnych budżetu wojennego, prawie jednozgodnie z wnioskiem rządowym, na następnem zaś (21) posiedzeniu było na porządku dziennym: 1) podwyższenie liczby kawaleryi podczas pokoju i 2) budżet marynarki.

Dr Rechbauer zdawał sprawozdanie co do pierwszego i w długim wywodzie uzasadnił swój wniosek, aby odnośne przedłożenie rządowe w całości odrzucić. Podczas dyskusyi zabierali głos delegaci Gablenz, Sturm, Giskra, Rechberg, Demel, Wolfrum, Wickenburg i minister wojny, w końcu jednak wniosek sprawozdawcy przyjęto.

Na wniosek Dr Giskry uchwalono, aby wysłanie komisyi z sześciu przez delegacyę węgierską, przyjąć po prostu do wiadomości i téj treści postawić wniosek pod tym względem na posiedzeniu pełnem.

Podczas dyskusyi nad budżetem marynarki wykreślono z pierwszych pięciu tytułów na wniosek Dra Brestla kwotę 200,000 zł. w. a. z żądanéj przez rząd kwoty 3,301,632 zł. w. a.

— W piątek odbyła delegacya austryacka ostatnie posiedzenie przed świętami, które trwało bardzo krótko, na wniosek bowiem Dra Brestla zgodzono się podobnie jak w delegacyi węgierskiej na żądanie wspólnych ministrów, przeznaczając im tymczasowo na miesiąc styczeń i luty 1871 r. kwotę 14,217,300 zł. w. a. Przyszłe posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie dopiero 8go stycznia 1871 r.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi węgierskiéj odczytano uchwałę sankcyonowaną przez N. Pana o przeznaczonéj ministerstwom wspólnym kwocie na pierwsze dwa miesiące r. 1871, poczem odroczono posiedzenia do 9go stycznia.

— Hr. Albert Nostiz złożył godność marszałka sejmu czeskiego.

Włochy.

Kardynał sekretarz stanu Antonelli rozesłał pod dniem 25 listopada r. b. następujący okólnik do Nuncyuszów apostolskich:

Ekscelencyo.....

Dalszym dowodem lojalności, z jaką rząd florencki dotrzymuje obietnic i przyrzeczeń, które dał światu katolickiemu, gdy Ojcu Swiętemu resztę jego krajów zabierał, jako i dalszem świadectwem, w jaki sposób udzieloną zostaje wolność Papieżowi do wykonywania jego duchownéj władzy, jest zabór tych dzienników, które naprzód we Florencyi, w Turynie i w Rzymie encyklikę Ojca Św. przedrukowały. Najsilniejszego dowodu, że Głowa Kościoła żadnéj obcéj sile poddaną być nie powinna, i że stan stworzony przez rząd uzurpatorski jest nie do zniesienia, chcąc aby głos Nauczyciela ludów mógł być słyszanym, dostarczyła samowola, którą bliżéj nacechować wypada. Obawy przy ogłoszeniu tego papieskiego dekretu, środki ostrożności, aby ujść czujności władz włoskich, dopóki pismo to nie dojdzie rąk biskupów, znajdują zupełne usprawiedliwienie w postępowaniu rządu. Można się z tego przekonać, jaki los czekałby Ojca Świętego, gdyby się znalazł w konieczności wymierzenia nagany na postępki, co do których znalazłby się w sprzeczności z zapatrywaniem się rządu świeckiego; a p. Visconti-Venosta, który się tak bardzo przechwalał daniem pozwolenia na ogłoszenie breve o odroczeniu soboru, które wtedy było wskazane przez polityczne położenie Rzymu i dziś jeszcze przedstawia je jako pełne mądrości rozporządzenie — będzie musiał milczenie na przyszłość zachować, aby mu katolicy nie zarzucili, że pozwolenie wówczas udzielonem zostało, gdyż rządowi jego który zebranie biskupów i dobro ztąd na kościół spływające niechętnie widział, bardzo było przyjemnem breve.

Wczoraj przypadała rocznica dnia, w którym wyrok śmierci na osławionych Montim i Tognettim wykonany został, tych morderców, co za cenę 20 skudów wysadzili w powietrze koszary Sorristorskie i dwadzieścia siedm ofiar swéj zbrodni w nich zagrzebali. Było to szczególnem Opatrzności zrządzeniem, że cały batalion zuawów, który właśnie co na służbę był wyruszył, nie został podobnież w gruzach pogrzebany. Tę zbrodnię godną dzikiéj hordy, którą przez sam wzgląd na cywilizacyę, w najgłębszéj niepamięci zagrzebać należało, postanowiono przeciwnie publicznemi uczcić manifestacyami. W tym celu ułożono na „zgromadzeniu ludowem“ proklamacyę i rozlepiono ją po ulicach, a w niéj zaproszono ludność, aby się licznie zebrała dla wykopania obu trupów, i uroczystego ich przeniesienia z smętarza Sw. Jana Chrzciciela na smętarz Sw. Wawrzeńca *al Campo Varano*, oraz zapowiedziano publiczną składkę na honorowy dla nich pomnik. Haniebnemu temu objawowi przeszkodziło tylko silne wystąpienie Bractwa Sw. Jana i innych szanownych obywateli, które spowodowało wdanie się siły zbrojnéj. Wzmianka o tym wypadku wystarcza, aby okazać, do jakiego stopnia uobyczajenia sprowadzić ludność zamierzono. Tych co utrzymują, że osobista wolność Papieża nie jest w niczem ograniczoną, można śmiało zapytać, czy najwyższy Nauczyciel zasad sprawiedliwości, czy monarcha rzymski może stanąć spokojnie w pośród ludzi, którzy jego najwścieklejszym nieprzyjaciołom cześć oddają i uroczystości gotują, aby ich do niebios wywyższać. Rewolucya francuska z przeszłego wieku, jéj okropności i wyskoki, znajdują odbicie w tem, na co biedne to miasto od czasu wkroczenia wojsk włoskich jest narażone.

Proszę przyjąć itd.

Teatr wojny.

Im dłużej trwa wojna, tem problematyczniejszym staje się jej koniec a nawet jej rezultat. Nadeszła chwila, w której zwycięzki pogromca, druzgocący z razu wszystko co tylko spotkał na swojej drodze, znalazł się wobec oporu, wobec sił równorzędniejszych, słowem wobec sytuacyi, z której nie ma wyjścia. Świeże zwycięstwa nad Loarą znużyły do reszty siły kolumn napastniczych, i w ostatnich dniach nastąpiła pewna stagnacya w działaniach, z którejby wnioskować można, że zwycięzcy postanowili na stanowiskach swoich trzymać się odpornie. Francya, która nowemi swemi siłami, jakkolwiek równoważącemi liczebnie, nie mogła liczyć na świetne powodzenia w otwartych wielkich bojach z silnie uorganizowanym nieprzyjacielem, zdoła jedynie wojną podjazdową osiągnąć korzyści, które w końcu mogłyby jeszcze stanowcze zwycięstwo przeważyć na jej stronę. Przedłużanie się wojny, jest dla Francyi jedyną kotwicą ratunku, dla Prus skałą rozbicia. Liczne korespondencye dochodzące z obozów pruskich, malują w jaskrawem świetle niedostatek i cierpienia wojska, znużonego i nie powiemy za wiele, twierdząc, że wielce już upadłego na duchu. Jedynie Paryż naglony jest swem grożącem położeniem, do szybkiego rozstrzygnienia sprawy, ale przypuściwszy, że nawet Paryż byłby zdobytym, wywiąże się z tego sytuacya polityczna, którą dobrze określa poniższy ustęp.

Głosy licznie odzywające się w Prusiech za ukończeniem wojny za pomocą zbombardowania Paryża szczególną nadają wagę artykułom *Pall Mall Gazette* który wykazuje polityczne niebezpieczeństwo zdobycia stolicy Francyi. Autorem jego jest znakomity mąż stanu angielski margr. Salisbury który niewątpliwie jest przyjacielem Niemiec, jak tego dowodzi przemawianie jego za warunkami pokoju nierozważnie, według niego, poczytywanemi przez Francuzów za nieprzyjmowalne. Nie ogrom ofiar jakiemi okupić trzeba zdobycie Stolicy, lecz wejście do niej armij niemieckich, uważa on za klęskę. Paryż w rękach Niemców jest, zdaniem jego, sytuacyą dochodzącą do najwyższego stopnia niebezpieczeństwa dla zwycięzcy, niebezpieczeństwa tem większego, że niedostrzega on sposobów wyjścia z trudności, jakie z tąd wynikną. Artykuł ten dość długi następnie się kończy:

...Przypuśćmy, że armie loarska i północna zostaną rozproszone lub daleko odparte, przypuśćmy że Paryż zostanie wzięty lub będzie kapitulował, i że zwycięzcy wkroczą doń tryumfalnie. Sama wielkość zwycięztwa stworzy niemożebność sytuacyi. Jakże Niemcy zdołają rządzić miastem z dwoma milionami mieszkańców, miastem zaludnionem nieprzyjaciołmi, miastem, które nie przywykło samo sobą rządzić i zapobiegać swoim potrzebom, które zarząd municypalny, lepiej zorganizowany niż jakikolwiek inny, odzwyczaił od wszelkiej autonomii i wszelkiej inicyatywy. Nie można oczekiwać od merów lub rad municypalnych, aby działano dla obcych swych panów, lub aby pracowano dla nich. Władze francuskie podałyby się prawdopodobnie do dymisyi i nie pojmujemy jakby ich odpowiednio zastąpić zdołali administratorowie prascy.

Następnie, jeżeli armia zwycięzka stać będzie na kwaterach, jakże zapobiedz aby niezliczone morderstwa nie zostały dokonywane przez rozdrażnionych mieszkańców, lub aby morderstwa te nie wywołały nieuchronnego odwetu? Co więcej, jak będą traktowani owi żołnierze, których jest trzykroć pięćdziesiąt tysięcy, stawszy się jeńcami wojennemi? Jakże będą mogli być strzeżeni lub uczynieni nieszkodliwemi włonie własnego kraju? Jakże ich wreszcie będzie można wyżywić? Jak wreszcie będzie ich można wyprawić pod eskortą do Niemiec bez osłabienia w niebezpiecznym stopniu armii okupacyjnej? Trzy czwarte części miliona żołnierzy w niewoli po tamtej stronie Renu, staną się także żywiołem groźnym w sytuacyi. W dawnych czasach usuniętoby trudność skazując wszystkich na śmierć. Dziś to stać się już nie może.

Z wzięciem Paryża i zabraniem w niewolę, lub rozproszeniem armii francuskich, dzieło niemieckie byłoby skończone i niepozostawałoby nic więcej, jak wrócić do domu. Życzeniem Niemców nie jest trwałe zajęcie Francyi, przeciwnie tęsknią oni za powrotem do rodzin, do kraju. Lecz nie chcą powracać nie dokończywszy swego zadania; żądają wynagrodzenia kosztów wojennych i sprostowania granic. Mają prawo do jednego i do drugiego. Cóż uczynią, aby to otrzymać?

Mogą wprawdzie osiągnąć to sprostowanie granic, prostym faktem okupacyi zbrojnej. Lecz okupacya ta, to nieograniczone przedłużenie wojny, to chroniczny stan walki, podczas kiedy oni żądają bliskiego, ustalonego i trwałego pokoju.

A cóż powiedzieć o wynagrodzeniu wojennym stu milionów funtów szterlingów. Traktat może mu je dać, lecz nie grabież. Fundusze narodu wyobraża dziś słaba część złota, srebra i drogich kamieni. Nie można przecież zabierać stad i rękodzieł; dziełami sztuki nie zapełni się budżetu; zresztą opinia publiczna potępia ten rodzaj grabieży.

Prawdopodobnem jest, że cała gotówka, jaka się znajduje w Paryżu, licząc w to gotówkę jaką Prusacy zabrali rekwizycyami w miastach zajętych przez siebie, bądź to w monecie, bądź w klejnotach, nie wynosi 50 milionów. Niemcy nie są w stanie zapłacić swych kosztów, a Francuzi wzbraniają się płacić za nich. Nie jest że więc jasnem w okolicznościach obecnych, gdzie zwyciężeni według powszechnej opinii miasta mają niesłuszność, że wojna na zabój nie zgadza się z zasadami sprawiedliwości i nie może doprowadzić do końca odpowiedniego ścisłym ustawom ludzkości i wojny...

O operacyach wojennych nad Loarą pisze *Staatsanzeiger*:

Armia loarska ustawiona była w długiej prostej linii od Orgères aż do Montargis. Celem tego ustawienia było widocznie zapobieżenie możebnemu ze strony nieprzyjaciela otoczeniu. Jenerał Aurelles de Paladine wpadł jednak tem samem w błąd inny: rozdrobnił on siły swoje. Najbliższą logicznie myślą powinna była być ta, by postąpić wręcz przeciwnie temu, co u nieprzyjaciela za błąd uznano, wobec rozproszenia najściślejsze skoncentrowanie. Francuski 20ty korpus armii pobity został dnia 28 listopada pod Beaune la Rolande przez 10ty korpus pod jenerałem Voigts-Rhetz przy udziale 5ej dywizyi (Stülpnagel). Brygada piechoty 38 Wedell, westfalskie pułki 16ty i 57my dokonały w tym dniu czynu wojennego, który w rocznikach historyi wojennej znajdzie należne ocenienie, który będzie wiekopomny. W skutek energicznego odparcia francuskiego ataku na trzy brygady 10go korpusu, ściągnięty został dnia 29go i 30go listopada ze strony francuskiej z Montargis jeszcze i 18ty korpus aż do Bois-commun dla wzmocnienia; na lewem jednakże skrzydle naszem, utworzonem przez 10ty korpus, nie przyszło, nie licząc kilku mniejszych potyczek rekonesansowych, do żadnego ważniejszego starcia. Dnia 30 listopada połączył się Wielki Książę Meklembursko-Szweryński na czele 17ej i 22ej dywizyi i korpusu bawarskiego lewem skrzydłem tego oddziału armii swojej z 2gą armią, stojącą pod naczelnem dowództwem jenerał feldmarszałka księcia Fryderyka Karola. Korpus 9ty pod jenerałem Manstein ściągnięty został na lewo do Pithiviers. Dnia 1 grudnia zamierza'. W. Książę Meklembursko-Szweryński większy rekonesans na prawem skrzydle Francuzów, którzy go wyprzedzili w tem przedsięwzięciu i zaczepili na starym gościńcu do Chartres. Cały impet ich ataku zwrócony był więc na 1szy bawarski korpus, wyparty on został po za Loigny w kierunku północno-zachodnim. W Loigny stanął nieprzyjaciel; powodzenie, jakiego dostąpił, miało jednak być powodzeniem dnia jednego. Dnia następnego połączył W. Książę oddział swej armii na linii Tanon-Baigneux i uderzył na pozycyą, krótko przedtem przez Francuzów zajętą. Loigny zajęto, Francuzi cofnęli się, 17ta dywizya (Tresckow) udała się w pogoń za nimi. Równocześnie posunęły się 2 dywizye 16go francuskiego korpusu z Artenay ku północy i dotarły aż do Oison i Spuy. Na telegraficzne doniesienie do głównodowodzącego księcia Fryderyka Karola, którego główna kwatera od 20go listopada była w Pithiviers, skierowane zostały przez jenerał-feldmarszałka czoła 9go korpusu i 6ta dywizya kawaleryi na Chatillon-le-Roi i Bazoches-les-Gallerandes na Spuy i Oison. Zanim się jednak wojska te rozwinęły, cofnęli się Francuzi z własnej woli znowu ku Artenay. Zdawało się, że nieprzyjaciel w dniu tym uwziął się na oddział armii W. Księcia Meklembursko Szweryńskiego, bo na lewem skrzydle W. Księcia posunęła się inna dywizya 16go francuskiego korpusu z Arthenay po za Poupry. W. Książę posunął się więc w dniu 2 grudnia zwycięzko w dwóch rozmaitych kierunkach.

Główna siła nieprzyjaciela stała przed Orleanem; przez stanowiska i ruchy naszych korpusów uniemożebnionem zostało użycie stojących pod Montargis 18go i 20go korpusów na rzecz stojącej pod Orleanem wielkiej armii loarskiej, te ostatnie nieprzyjacielskie siły odcięto od stojących na zachodzie większych, a zarazem postanowiono na dzień 3ci grudnia skoncentrowany atak na nieprzyjacielskie stanowisko główne pod Orleanem. W tym celu wyprawił feldmarszałek dnia 2go wieczorem 9ty korpus do Toury-Bazoches, 3ci korpus do Pithiviers, 10ty korpus z trzema brygadami do Boyne; środek naszego stanowiska tworzył więc 9ty korpus, lewe skrzydło 3ci korpus. Za niemi poniekąd w rezerwie i dla ich poparcia 10ty korpus armii, prawe skrzydło W. Książę z 17tą i 22gą dywizyą, bawarskim 1ym korpusem i dywizyą kawaleryi księcia Albrechta (ojca) jako ostateczne prawe zakrycie flankowe. Korpus 9ty miał się posuwać na gościńcu z Paryża do Orleanu, 3ci na gościńcu prowadzącym z Fontainebleau do Orleanu, oddział armii W. Księcia udał się drogą z Chartres do Orleanu. Dnia 3 grudnia, rano o 7ej godzinie, opuścił jenerał-feldmarszałek ks. Fryderyk Karol kwaterę główną Pithiviers i udał się do 9go korpusu. Dywizya 18ta jenerała Wrangla, składająca się z 35ej brygady jenerała Blumenthal i z 36ej brygady pułkownika bar. Falkenhausen, uderzyła w kierunku Dambron-Artenay, wzięła wieś Anas, opanowała miasteczko Artenay, które nieprzyjaciel był opuścił, i stoczyła kilka kilometrów za niem, pod Moulin d'Anvillers, potyczkę zaciętą. Nieprzyjaciel usadowił się tu i bronił się przeciw 85 pułkowi z zaciętością. Zaciętszymi jednak byli jeszcze Holzaci, wyparli oni nieprzyjaciela z wiatraka i uskuteczniali pochód swój śród ustawicznych potyczek aż do Chevilly. Gdy tu przybyli, zajął już był wieś tę W. Książę Meklembursko-Szweryński. Chevilly było kluczem do lasu orleańskiego, a nawet całego stanowiska nieprzyjaciela. Wieczorem dnia 3 grudnia kraniec lasu był w naszem ręku; trzy nasze kolumny wojskowe stały na tej samej prawie wysokości, bo i korpus 3ci zajął w pochodzie z Pithiviers mocno obwarowane Sancerre, jako też Chillers-aux-Bois, a w lesie posunął się aż do Toury, do miejsca, które mu przez naczelnie dowodzącego przeznaczone było jako zadanie dnia tego. Oddział lewego skrzydła 9go korpusu, który na Voie de César miał się posuwać, doszedł tylko do Crottes i Aschires, ponieważ Château St. Germain le Grand z swemi kamiennemi murami zamienione było prawie w fortecę i mocno było obwarowane. Korpus 10ty zajął Neuville-aux-Bois i odparł nieprzyjaciela do lasu.

Po nadspodziewanie szczęśliwych rezultatach dnia tego, wrócił następnie jenerał feldmarszałek książę Fryderyk Karol do Artenay, dokąd kwatera główna była wysłaną. Wojska zajęły w swych stanowiskach biwaki. Powietrze dżdżyste, jakie nastało wieczorem, ustąpiło nad ranem miejsca silnemu mrozowi. Atak na nieprzyjaciela kontynuowano zrana dnia 4 grudnia. Korpus 9 do którego się był udał wczas rano jenerał feldmarszałek książę Fryderyk Karol w towarzystwie swego sztabu, awansował i powitany został tam silnym ogniem. Drugi batalion 85 pułku stoczył gwałtowną potyczkę, kompanie pierwszego batalionu zajęły kilka folwarków na prawo od krańca lasu. Jenerał Blumenthal dotarł w lesie aż do wzgórza pod Cercottes i uderzył szeroko i z wielkiem męstwem na to silnie obwarowane stanowisko. Tu stał 15 korpus francuski, nader żywa rozpoczęła się walka, Francuzi opierali się silnie natarciu pruskiemu, lecz 36 a mianowicie brygada piechoty była w swym ataku tak wytrwałą i stateczną, że nieprzyjaciel opuścił nareszcie stanowisko, zostawiwszy swe działa pozycyjne. Zajęcie Cercottes było chlubą dnia tego, owocem niezrównanego zachowania się 9 korpusu pod jenerałem Manstein. Podczas kiedy 35 brygada walczyła o Cercottes, udał się oddział lewego skrzydła, 36 brygada, na jednę milę po za St. Lie, gdzie znalazła drogi silnie zabarykadowane. Na prawem skrzydle naszego stanowiska posunął się był w. książę pomiędzy starą żwirówką z Chartres a gościńcem z Chateaudun i odparł stopniowo nieprzyjaciela ku Orleanowi, i dywizyi kawaleryi księcia Albrechta (ojca) podała się sposobność do kilku świetnych ataków. Na lewem skrzydle przybył korpus 3ci przy małej potyczce z Loury do St. Loup.. Dywizya francuska, która stała naprzeciw jenerała Hartmann, chciała się cofnąć na Orleans, starła się przytem z oddziałem skrzydłowym 3 korpusu i stoczyła z nim małą utarczkę, w skutek której Francuzi pod Tay-aux-Loges zboczyli ku Chatâteauneuf. Wieczorem stały wojska nasze w stronie północnej, zachodniej i wschodniej na około Orleanu, Francuzom została tylko jeszcze jedna żwirówka jako linia odwrotu, żwirówka na południe prowadząca, którą się też udali w nocy dnia 5. Dnia 3 około rana wkroczył w. książę meklemburgsko-schweriński do Orleanu, o 5 godzinie 9 korpus, nieco później 3 korpus, który przy wtargnięciu do miasta przy stronie wschodniej musiał jeszcze stoczyć lekką potyczkę; oba mosty, prowadzące przez Loarę, natychmiast zajęte zostały. Dnia 4 wysłano dla pogoni za oddalającym się nieprzyjacielem kawaleryą i awangardę 9 korpusu w trzech kierunkach do Gien, Vierzon i Tours. Liczba jeńców wzrasta z każdą godziną, wieczorem dnia 5 było ich już 16,000. Tak zajęty znowu został zwycięzko Orlean, już opuszczony przez II armią, pod naczelnem dowództwem jenerał feldmarszałka księcia Fryderyka Karola. Wieczorem dnia 4 założył jenerał feldmarszałek kwaterę swą główną w nędznej wiosce Cercottes; w południe dnia 5 grudnia wszedł książę jako zwycięzca do Orleanu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 grudnia. Żaden z wykładów tegorocznych, na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu, nie zgromadził tak licznego audytoryum co sobotni wykład hr. Stanisława Tarnowskiego, będący zakończeniem historyi powieści polskiej w początkach naszego stulecia.

Klasycyzm wieku XVIII będący zdegenerowanym następcą epoki odrodzenia, zachował wstręt do wieków średnich i pomiatał ich zabytkami, jako zabytkami czasów barbarzyńskich. Peruka i puder zakryły zbroję. Pasterka Vateau była wyżej cenioną od Madonny Dürrera, tumy gotyckie obdzierano z ornamentów i wieżyczek, a dawano im pilastry i kapitele renaissanse; „Komedya Boska“ uchodziła za zbiór dziwactw, a Voltaire był uważany za wielkiego poetę. Te same pojęcia odbiły sie w pojęciach politycznych, podział Polski był wielkim pomysłem a krucyaty głupstwem.

Z początkiem naszego wieku nastał zwrót zupełny, który znów popadł w przeciwną ostateczność. Wieki średnie z swojem rycerstwem, mistycyzmem, służyły za ulubiony przedmiot powieści. Nic nie zajmowało tyle co romantyczni rycerze, trubadury, zakochany paź, mnich lub czarownica. Ustawicznie też postacie te powtarzały się w powieści.

Matylda pani Cottin miała świetne powodzenie, mimo całej przesady i nienaturalności. Lecz niebawem pojawia się prawdziwa powieść historyczna, pojawia się Walter Skott. Gervinus mówiąc o Walter Skocie, zarzuca mu, że powieścią historyczną przyczynił się do wypaczenia pojęć o historyi. Jest część prawdy w tym zarzucie, wszelako umysł wykształcony nie będzie się uczył historyi z powieści, a ci co poznają historyę z powieści tylko, będą mieli nieco fałszywe wyobrażenie o historyi, ale gdyby powieści historycznej nie było, nie mieliby żadnych. Zarzucają również Walter Skotowi, że jest zanadto archeologicznym, a za mało psychologicznym.

Pierwszą powieścią historyczną polską, jest X. Krajewskiego „Leszek Biały“, wszelako nie na wzór Walter Skota ale Fenelona napisany. Jest to poniekąd Telemak polski pełen dydaktycznych ustępów; jako powieść poniżej śmieszności. Szereg naśladowców Walter Skota rozpoczyna Niemcewicz „Janem z Tęczyna“. Surowym jest sąd prelegenta o tej powieści, która miała czasu swego wielkie powodzenie. Jeśli gdzie, to tutaj zbytek archeologii a niedość wiernej. W czasach zygmuntowskich autor wprowadza stypy z czasów saskich. Język również nie zygmuntowski, jakkolwiek „Dworzanin“ Górnickiego mógłby dać wzory potocznej mowy owego czasu. Niepotrzebnie Hiszpan mówi tam po włosku, a mniej potrzebnie autor go tłumaczy. Przedmiot sam piękny, bogaty, zdaniem prelegenta nie został należycie wyzyskany. Kasztelan Wężyk obiera sobie epokę Władysława Łokietka, i na tem tle zbyt zatartem i odległem osnuwa „Łokietka“ i „Zygmunta z Szamotuł“. Ostatnia ta powieść rozumnie zbudowana, ma niektóre szczęśliwe ustępy. Występuje tu młodzieńcem Kazimierz W. nieco w roli Don Juana.

Następuje Bernatowicz, którego „Nierozsądne Śluby“ nie są właściwie historyczną powieścią, „Nałęcz“ i drobniejsze powieści nie mają wyższej wartości. Zostaje „Pojata“, w której autor staje już zupełnie na wysokości walterskotowskiego romansu. Prelegent rozbiera szczegółowo ten romans, mający łudzącą siłę, a jeśli jest powieść historyczna polska, któraby mogła skrzywić pojęcie o przeszłości, to właśnie „Pojata“ przedstawiająca pogańską Litwę. „Pojata“ ma tę zaletę, że postacie prawdziwie historyczne, na drugim trzymane są planie, a główne miejsce zajmują szczęśliwie stworzone fikcyjne postacie.

Fryderyk Skarbek, któremu ekonomia polityczna dość czasu zostawia dla powieści, pisze w rodzaju walterskotowskim „Damiana Ruszczyca“ i Tarłę.“ Ten ostatni zwłaszcza wzięty z epoki nader dla romansu historycznego właściwej, bo z czasów rozterek wewnętrznych między partyą Sasów a stronnikami Leszczyńskiego, zajmuje niepoślednie miejsce w tem stopniowaniu romansu historycznego, które znachodzi najwyższy wyraz w „Listopadzie“ Rzewuskiego. Jeźli bowiem w powieści obyczajowej nie mamy żadnego dzieła, któreby tworzyło epokę, i dominowało nad innemi, ale tylko autorów naznaczających kierunki, „Listopad“ nie przestanie w romansie historycznym polskim zajmować tego wydatnego stanowiska.

Toby już było wszystko z owej epoki początkującego romansu, gdyby nie należało jeszcze wspomnieć dwóch ludzi, którzy w obcych piszą językach, ale imieniem należą do naszej literatury.

Pierwszy z nich, to Niemiec o polskiem nazwisku, piszący po niemiecku ale na tematach polskich, Bronikowski.

Drugim jest człowiek głębokiej nauki, wysokiego nastroju ducha, ogromnej fantazyi, jeden z słynnych podróżników swego czasu, duch błąkający się, to Jan Potocki.

Należy on do tej samej grupy co Wacław Rzewuski. W owym czasie upadku narodu mnóstwo pojawia się duchów i umysłów z wyższem dążeniem, ale jakby niezupełnych, błąkających się, na których życiu odbiła się nieprawidłowość naszych narodowych stosunków. Umysły to jak gdyby sparaliżowane, jakkolwiek potężne i wyższe niepłodne. Dzieło Jana Potockiego pisane po francusku w tłumaczeniu polskiem, nosi nazwę: „Rękopism znaleziony w Saragosie.“ Jest to romans hiszpański będący zbiorem nadzwyczajności z wielkim kolorytem oddanych, ale ciągle zwodzących myśl, jaką dążność ukrywał autor w tym utworze. Zrazu zdaje ci się, że to baśnie na wzór tysiąca i jednej nocy, to znów sądzisz, że tam się ukrywa teorya filozoficzna, że wszystkie religie są równe sobie; to znów zdajesz się odgadywać, iż autor, syn XVIII stulecia ukrywa pod tą łuską nadzwyczajności, jakieś misterya illuminatów lub masonów, wówczas tak rozpowszechnionych. Lecz skończywszy czytać, wszystkie te twoje domysły są zawiedzione i nie wiesz, co sądzić.

Prelegent zakończył zwrotem do powieści dzisiejszej, która już nie wzbudza wiary, i czyta się raczej przez nawyknienie. Scharakteryzował ostatnie pojawy powieści za granicą, i zestawił je z dziełami dawniejszemi. Korzeniowski gdzieś przepowiadał, że cała literatura upadnie, a utrzyma się tylko powieść. Prelegent odczytał z rękopisu surową odpowiedź Wężyka na to twierdzenie, stającego w obronie poważniejszej literatury, poezyi, a zwłaszcza historyi. Zakończył zaś życzeniem, aby powieść zwróciła się do zdrowszych przedmiotów i głębiej brała życie.

— Donieśliśmy w sobotę, że Dr Adam Bełcikowski będzie miał dziś w poniedziałek odczyt publiczny o Irydionie Krasińskiego. Odczyt będzie miany w sali Towarzystwa naukowego na korzyść Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy. W skutku zaś wypuszczenia kilku wyrazów w poprzedniem ogłoszeniu przez omyłkę drukarni, było doniesionem: „w sali Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy“.

— Jutro we wtorek odbędzie się o godź. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są między innemi:

Wniosek sekcyi 4ej, aby aż do urządzenia seminaryów nauczycielskich w Galicyi dla obojej płci, na drodze ustawodawstwa krajowego, Rada miejska odmówiła wydatków na te zakłady, lecz przyjdzie z niemi w pomoc, skoro sejm uchwali ustawę odpowiednią. Wypłata Dr Faustynowi Jakubowskiemu 1,500 złr. zahipotekowanych na domu pod L. 406 przy placu Sw. Ducha nabytym na rzecz gminy. Przekazanie Towarzystwu Dobroczynności 1,000 złr. z zapisu Jana Bajera. Zmiana dotychczasowej szkoły izraelickiej w Ratuszu kazimierskim, na szkołę główną miejską. Dalej przyjdzie kilka spraw osobistych, a przy drzwiach zamkniętych wybory urzędników Magistratu.

— Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyły: Zakonnica Leopolskiego, którą nabył hr. Michał Orłowski; Ludwika Benedyktowicza (malarza bez rąk) widok; Józefa Marszewskiego widok z okolicy Mentone, i tegoż widok z pod Tarbes w departamencie Hs Pirenées; Kazimierza Mireckiego Powrót z przechadzki, Juhas i Głowa Chrystusa (kopia z Gwidona Reni); Franciszka Streita Powrót do zagrody rodzinnej. Ks. Marcelina Czartoryska nabyła z wystawy Kossaka Omnibus.

— Temi dniami ponowił się wypadek już dawniej zdarzający się, że małe dzieci idące same do szkoły lub ze szkoły, wciągnięte w zakątek przez jakiego urwisza, zostały obdarte. W ten sposób obdarto dwoje dzieci d. 16 b. m. wieczór poza kościołem Ś. Anny. Dyrekcya policyi posiada zbiór fotografij znanych złodziei, a dzieci owe poznały w tym zbiorze fotografij tego, który je obdarł. Przedstawiony złodziej we własnej osobie dzieciom, był ponownie przez nie poznany. Nazywa się on Waleryan Michlecki, liczy lat 25, jest z rzemiosła partaczem krawieckim. Tego samego dnia skradł on na Podelwiu wózek ręczny.

— **Wojnicz** 17go grudnia.

(*B. S.*) Pan profesor Wincenty Pol w prelekcyi o Mickiewiczu wspomina, iż na wieczorze u kardynała w Rzymie, na którym się znajdował także Zdzisław Zamoyski, otrzymano wiadomość o powstaniu listopadowem. Tu co do Zamoyskiego zaszła mała pomyłka, gdyż w pamiętnej nocy 29go Zdzisław Zamoyski wystąpił z batalionem saperów, w którym był oficerem, a nazajutrz 30go był wysłany na Nowy Świat, aby powstrzymać rabunek kasy wojskowej gwardyi moskiewskiej. Stałem przy nim i rozmawiałem, gdy jeden z pijaków, któremu odebrano worek z rublami, wymierzył o pięć kroków z karabinu do Zamoyskiego; na szczęście podoficer od saperów wyrwał temu szalonemu broń z ręki. Pamięć Zdzisława Zamoyskiego jest tak cenna dla jego kolegów i towarzyszów broni, że z tego powodu pozwoliłem sobie umieścić w *Czasie* to sprostowanie tyczące się z resztą faktu małej historycznej doniosłości.

— **Bochnia** 18go grudnia.

Wybory do Rady powiatowej i w naszym powiecie

już także dokonane. Zamiast nazwisk wybranych dla szerszego koła czytelników obojętnych, przesyłam niektóre uwagi ogólne, nastręczające się z dopiero co dokonanych wyborów. W dniu 14 listopada wyborcy z grupy gmin wiejskich w żaden sposób do wyboru nakłonić się nie dali; ci sami wyborcy wśród tych samych, w niczem niezmienionych okoliczności, zgromadzili się d. 15go bm. w liczbie 230 z ogólnej liczby 289, głosowali chętnie i gorliwie do późnego wieczora, i wybrali z własnej grupy 12 członków Rady powiatowej, pomiędzy tymi z członków ustępującej Rady powtórnie wprawdzie tylko trzech, atoli właśnie tych, którzy w dawniejszej Radzie odznaczyli się przychylnością do zasad autonomicznych i współudziałem w czynnościach Rady i Wydziału.

Wybór ten dowodzi, iż nieufność włościan do innych klas społeczności naszej wprawdzie dotąd ani usunąć ani nawet osłabić się nie dała; atoli włościanie pokątnemi agitacyami chwilowo obałamuceni, Radom powiatowym w zasadzie nie są przeciwni, a wybrańców swoich Radom i Wydziałom powiatowym przychylnych, niezmiennem obdarzają zaufaniem.

Grupa gmin miejskich wybierając sześciu członków do Rady powiatowej, a biorąc słuszny wzgląd na to, iż Bochnia do Rady i Wydziału najwięcej sił roboczych dostarczyć może, wybrała z Bochni trzech członków, z Wiśnicza, Lipnicy i Niepołomic po jednym; Ujście solne, zrzekając się na ten raz własnego reprezentanta w Radzie, dało już po raz wtóry naśladowania godny przykład zgody; z dawniejszych wybrano powtórnie czterech członków.

Wybór ten świadczy, iż wyborcy gmin miejskich przystąpili do wyboru z zupełną świadomością o zadaniu i powołaniu Rad powiatowych, a dawniejszym reprezentantom w Radzie dali wotum niezachwianego zaufania.

Znaczące i ze wszech miar uznania godne są wybory grupy większych posiadłości.

W dawniejszych wyborach właściciele większych posiadłości ziemskich wybrali wszystkich ośmiu członków Rady z grupy własnej; na ten raz wybrali z pośród siebie: trzech w dawniejszej Radzie zasiadających; dwóch nowych, którzy jako delegaci do spraw szczegółowych dali dowody gorliwych chęci; wybrawszy zaś z po za własnego koła jednego duszpasterza, sędziego powiatowego i profesora gimnazyalnego, wyborem takim wypowiedzieli jawnie i dobitnie, iż dalecy od wszelkiego partykularyzmu, przez siebie wybranych powołują nietylko do zaszczytu zasiadania w reprezentacyi powiatowej, lecz głównie do wspólnej pracy dla kraju i powiatu.

Ogółem w skład nowej Rady wchodzi 11tu powtórnie 15tu nowo wybranych.

— **Ropczyce** 16 grudnia.

(*JS.*) Rada powiatowa Ropczycka zakończyła dzisiaj trzechletni okres swych czynności. Członek jej p. Władysław Charzewski w treściwej mowie wykazał gruntownie korzyści, jakie ta władza autonomiczna w ubiegłym peryodzie przyniosła, a zarazem z żalem wyraził, że urzędy gminne, ta podstawa samorządu, figurują jedynie na papierze, samowolność je zastępuje. Wójci po największej części rządzą samowolnie i wybierają składki na potrzeby gminne bez uchwał i rozrachowania, o policyi drogowej, ogniowej, jak o żelaznym wilku Rady gminne słyszeć nie chcą, słowem bezład, chaos w gminie i nie ma sposobu powstrzymania złego dopóki gminy zbiorowe gorąco przez kraj pożądane, ustanowionemi nie będą.

Rada pełna kończąc urzędowanie złożyła adresy z podziękowaniem prezesowi swemu hr. Kazimierzowi Starzeńskiemu i wiceprezesowi p. Wiktorowi Wojciechowskiemu.

Z nowej Rady wybrano: prezesem p. Wiktora Wojciechowskiego, a wiceprezesem p. Leopolda Szumskiego.

Do wydziału: z grup wiejskich weszli: X. kanonik Zagórowski, a jako zastępca X. pleban Gliński; z grup miejskich p. Jan Mizerski a zastępcą p. Jakób Dobrowolski; z całej Rady: p. Tadeusz Prek, a zastępcą p. Józef Służewski, p. Erazm Czechowski a zastępcą p. Juliusz Tałasiewicz, Zygmunt hr. Romer, i zastępca p. Wojciech Zach.

Poczem ukonstytuowana nowa Rada ustanowiła budżet na rok przyszły, licząc na potrzeby utrzymania Rady 5% a na drogi 9% dodatków do podatków stałych.

W końcu za inicyatywą jednego z radców, złożono dla nieszczęśliwej wdowy i sierot po adjunkcie w Milówce złr. 36 a mianowicie: pp. Leopold Szumski 10 złr., Wiktor Wojciechowski 2 złr., hr. Zygmunt Romer 5 złr., od Władzia i Stasia 4 złr.; W. Gałecki, Erazm Czechowski, Dr Machalski, Rewakowicz, Mizerski, Rogojski, Ignacy Deisenberg, X. kanonik Dutka, Władysław Charzewski, X. kanonik Zagórowski, Dobrowolski, X. Gliński, Wacław Baczyński i Józef Służewski po 1 złr. Zach Wojciech i Juliusz Tałasiewicz po 50 c., które przesyłam załączając 20 centów na koszta przesyłki do Milówki.

— **Kolbuszowa** 17go grudnia.

(*B.*) Doniosłem wam już o świetnym rezultacie wyborów do rady powiatowej Kolbuszowskiej z grupy posiadłości mniejszych.

Dzisiaj przychodzi mi zdać wam sprawę z rezultatu dalszych wyborów i ukonstytuowania się rady i wydziału.

Z grupy gmin miejskich: Kolbuszowy, Majdanu i Sokołowa, w której na 32 głosujących, na sam Sokołów 17 głosów (a między temi 11 starozakonnych) przypadło — pominięto skutkiem złowrogiej agitacyi zupełnie Kolbuszowę i Majdan i inteligencyę — i wybrano dwóch starozakonnych i czterech chrześcian z Sokołowa.

Właściciele posiadłości większych patrząc z oburzeniem na machinacye Sokołowskie naprawili złe, wybrawszy dotychczasowych reprezentantów miast: Dra Władysława Niesiołowskiego i burmistrza p. Józefa Ogonka. Dalej wybrano w tejże grupie: X. Franciszka Szajnoka i pp. Stanisława Politalskiego, Karola Jankę, Jana Hupkę, Czesława Kozłowieckiego, Tedora Błotnickiego i Artura hr. Reja, lecz ostatni z powodów familijnych zrezygnował.

Tak złożona Rada zebrała się d. 15go b. m. dla swego ukonstytuowania się, a powoławszy na przewodniczącego swym czynnościom ks. kanonika Ludwika Ruczkę, sprawdziła i przyjęła wybory wszystkich swych członków i wybrała jednomyślnie: Zdzisława hr. Tyszkiewicza ponownie prezesem, a X. Franciszka Szajnoka tegoż zastępcą. Dalej wybrano do wydziału z grupy mniejszych posiadłości: p. Tomasza Smyrskiego, przełożonego gminy Widełki; zastępcą p. Kazimierza Białka radnego z Przedborza; z grupy miast: Dra Władysława Niesiołowskiego, a zastępcą p. Jakóba Chmiela; z grupy większych posiadłości: p. Stanisława Politalskiego, zastępcą p. Józefa Ogonka; z całej rady: pp. Teodora Błotnickiego i Czesława Kozłowieckiego, na zastępców: pp. Jana Hupkę i X. Ludwika Rojkowskiego; wreszcie na zastępcę wiceprezesa: p. Kazimierza Lisa.

W końcu zabrał głos nowo wybrany prezes hr. Tyszkiewicz a następnie tegoż zastępca X. Franciszek Szajnok, dziękując gorącemi słowy za ogólne zaufanie, jakiem ich zaszczycono, a podziękowawszy równie ks. kanonikowi Ruczce (który delegacyę do Rady szkolnej powiatowej przyjąć przyrzekł) za przewodniczenie, udała się Rada wraz z starostą powiatowym do prezesa, który ją po staropolsku bo serdecznie i szczerze podejmował.

— Gdy otwarcie kolei żelaznej ze Złoczowa do Tarnopola odbyło się bez żadnych zwykłych w podobnych okolicznościach podejmowań, przeto dyrektor kolei galicyjskiej p. Herz przeznaczył na cele dobroczynne dla miasta Tarnopola 1000 złr., na zakład sierot Ś. Teresy we Lwowie 100 złr. i tyleż na zakład Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo we Lwowie.

— Dnia 17 grudnia pochmurno, wieczór pogodny; termometr od — 0°.2 doszedł do + 4°.6 R. Dnia 18 pochmurno, cały wieczór i noc z zadymką śnieżną; termometr od — 1°.0 doszedł do + 2°.0 R. Barometr opada; o godz. 6ej rano dnia 19go grudnia stan jego był 326·26, termometru — 1°.4 R. Wiatr zachodni chwilami dość mocny.

— We wtorek dnia 20go grudnia, Śgo Teofila męczennika.

TEATR. Stanisław August pragnąc obudzić ruch literacki umysłowy w Warszawie, sądził że nie mało przyczyni się do tego otwarcie stałego teatru narodowego w stolicy, jakiego dotychczas zupełnie w Polsce nie było. Rzeczywiście teatr otwartym został, ale król przeliczył się nieco w skutkach, gdyż nie rzucono się nader skwapliwie do pisania komedyj lub dramatów oryginalnych, lecz z początku szło tak jak dawniej, tłumaczono, podobnie jak Morstinowie w poprzedniej epoce, tragedye francuskie, lub w ich duchu tworzono oryginalne, podobnie jak Wacław Rzewuski. Nie można jednak zaprzeczyć, żeby pojedynczych nie było usiłowań, bowszem pamiętne jest z tej epoki imie Wojciecha Bogusławskiego, któremu naród zawdzięcza ustalenie i podniesienie teatru. Obok niego kilku jeszcze napotykamy pisarzy dramatycznych, ale utwory ich chwilowej tylko dogadzały potrzebie, chwilowemu czyniły zadość zamiłowaniu w scenie narodowej; dla sztuki dramatycznej nie przynosiły jednak wielkiej korzyści. Między pisarzami tymi najwybitniejsze i najznakomitsze stanowisko zajął Franciszek Zabłocki, właśnie może dla tego, iż pierwszy zaczął próbować sił w napisaniu komedyi polskiej; przekładał on niemniej jak inni komedye z różnych języków, ale tworzył także oryginalne. Między utworami jego dramatycznemi, których napisać miał około 80, dwa szczególniej w swoim czasie zasłynęły tj. komedya w 5 aktach p. n. Sarmatyzm i komedya w 3 aktach p. n. *Fircyk w zalotach*, którą dzięki staraniom dyrekcyi mieliśmy sposobność widzieć w niedzielę na scenie naszej. Z rzadkim a sobie tylko właściwym dowcipem skreślił w niej autor charaktery, na jakie w epoce jego łatwo natrafić można było. Nie znano dawniej w Polsce podobnej młodzieży, na jaką patrzał w epoce Stanisława Augusta Zabłocki; stare pokolenie wymarło, upłynęły dawne czasy, a miejsce ich zajęła nowa generacya, przejęta na wskróś zasadami duchowi polskiemu obcemi, miłująca wszystko, co tylko było francuskiem, naśladująca lekkość charakteru Francuzom tylko właściwą. W *Fircyku* przeto nader zręcznie i szczęśliwie scharakteryzował Zabłocki młodzież warszawską, między którą nie mało bylo takich, co to potraciwszy odziedziczone majątki, tytułem również odziedziczonym chcieli jeszcze imponować i zyskać napowrót dostatki, żeniąc się bogato. Takim jest bohater komedyi o której mówimy, i to stanowi główną jej treść. Nie ma w niej wprawdzie tyle komizmu co w *Statyście* Krasickiego, ani też nie odznacza się pod względem języka i formy wiersza takiem dyalogowaniem wybornem, jak ta ostatnia, w każdym razie jednak jest to jak na owe czasy utwór bezsprzecznie jeden z lepszych.

Pisząc o *Statyście*, wspomnieliśmy wówczas, że przedstawienie sztuk polskich dawnych nasuwa artystom wiele trudności w wyuczeniu się ról, muszą bowiem przyswajać sobie mnóstwo wyrażeń wyszłych już z użycia nie mogąc ich zastąpić nowszemi; trudność ta jest jeszcze większą, gdy przyjdzie uczyć się sztuki dawnej wierszem napisanej; artysta, aby się nie pomylić, wytężoną ma uwagę na treść słów, które ma wymówić, co nadzwyczaj krępuje go w ruchach i nie dozwala mu być tyle swobodnym, ile rola wymaga. P. Benda grał Fircyka bardzo dobrze, umiał rolę na pamięć również wybornie, a jednak zdawało nam się, że był za mało wesołym, za mało swobodnym, jednem słowem za mało fircykiem, co właśnie przypisujemy wyżej wspomnianej trudności. Inne role jak Podstoliny (p. Hoffmann), Arysta (p. Wolski), Swistaka (p. Siedlecki), Pustaka (p. Fiszer) i Klaryssy (P. May) wypadła również dobrze. Podnieść oczywiście wypada grę p. Hoffmann, najzupełniej wykończoną i nader starannie wystudyowaną. O p. May nic dotychczas jeszcze stanowczego powiedzieć nie możemy, gdyż prócz pierwszego przedstawienia, nie widzieliśmy jej w większej roli grającej, zauważyć tylko tyle możemy, że mniej się maluje, i z tem jej daleko lepiej, że za nadto pozuje i dotychczas była ciągle jednakową tak co do ruchów, jak co do modulacyi głosu.

Na zakończenie powtórzono z tem samem powodzeniem co przeszłej niedzieli operetkę Suppego pp. *Dziesięć cór na wydaniu.*

Sprawy sądowe.

Kraków 19 grudnia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 20 grudnia; Dawida Pelara o oszustwo; Reginy Gustowowej o podrzucenie dziecka; Michała Pępka o ciężkie obrażenie ciała; Jana Piwowarczyka o ciężkie obrażenie ciała.

We środę d. 21 grudnia: Jana Józefa i Wojciecha Pachów o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Żydka i Zygmunta Sowińskiego o kradzież; Piotra Kozuba o kradzież.

We czwartek d. 22 grudnia: Jadwigi Trzelnianki o podpalenie; Józefa Szyguta o ciężkie obrażenie ciała; Antoniego Matogi o podpalenie; Ludwika Szarkowskiego o kradzież.

W piątek d. 23 grudnia: Jana Leśniaka o zabójstwo; Piotra Szychty i Michała Filipka o ciężkie obrażenie ciała; Piotra Dudzika o kradzież.

W sobotę d. 24 grudnia: Franciszka Kuchty i Szczepana Giery o kradzież.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Peszt 17 grudnia. Dziennik *Ungar. Aktionär* donosi jako rzecz autentyczną: Komisya międzynarodowa dunajska ustanowiona według art. 17go traktatu paryskiego z r. 1856 początkowo na dwa lata, miała z końcem listopada ustąpić miejsca innej komisyi wyznaczonej przez państwa nadbrzeżne Dunaju. Z powodu wojny hr. Beust żądał utrzymania zastrzeżonego ewentualnie komisyi międzynarodowej. Rosya na to przystała. Sprawa ta będzie stanowczo załatwioną na konferencyi.

Berlin 17 grudnia. Dyplomatyczne doniesienia utrzymują, że Gambetta cierpi na umyśle. Ciało dyplomatyczne wzbraniało się z początku iść do Bordeaux za rządem tymczasowym, ale ustąpiło wreszcie naleganiom, żeby nie szkodzić powadze rządu francuskiego. Deputacya parlamentu niemieckiego przybyła dziś do Wersalu, a jutro ma złożyć królowi adres z ofiarowaniem korony cesarskiej.

Monachium 17 grudnia. Według doniesienia telegraficznego przesłanego wczoraj przez króla do Wersalu, wszyscy panujący niemieccy i miasta wolne przystąpiły do inicyatywy powziętej przez króla Bawarskiego w sprawie ogłoszenia cesarstwa.

Karlsruhe 17 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy względem przyznania na oszta wojny kredytu 4,575,000 złr.

Lipsk 17 grudnia. Na żądanie prokuratora, deputowani parlamentu niemieckiego Bebel i Liebknecht zostali dziś aresztowani pod zarzutem zdrady głównej, a przynajmniej czynności rzygotowujących zdradę główną.

Lipsk 17 grudnia. Oprócz Bebela i Liebknechta, aresztowany został także Hepner, obwiniony o zdradę główną.

Wersal 16 grudnia. Nieprzyjaciel zaczepiony przez silniejszą naszą straż tylną d. 15 bm., opuścił 16go Vendôme. (podp.) *Podbielski.*

Dijon 17 grudnia. Jenerał Goltz donosi właśnie z Longeau przed Langres d. 16 co następuje: Uderzyłem dziś w południe na nieprzyjaciela w jego silnem stanowisku pod Longeau i po trzechgodzinnej walce wparłem go napowrót do twierdzy. Szczególnie brały udział w bitwie pułk 34ty piechoty i artylerya. Strata nasza wynosi: jeden oficer ranny i około 30 żołnierzy. Siły nieprzyjaciela wynosiły 6000 ludzi; stracił on około 200 ludzi, a w tej liczbie 54 jeńców nie rannych 2 działa i dwa jaszczyki zdobyte w ogniu. (podpis.) *Werder.*

Bordeaux 17 grudnia. Gambetta przebywa ciągle jeszcze przy armii loarskiej; nie wiadomo dotąd, kiedy tu przybędzie. Według doniesień tu otrzymanych, miała zajść wczoraj utarczka między wojskiem jenerała Chancy a Prusakami, Jen. Chancy nie przestaje trzymać się na swoich stanowiskach. Co się tyczy wiadomości mającej pochodzić z Havre, jakoby jen. Trochu zrobił pomyślną wycieczkę, podprefekt z Havre nadesłał tu oświadczenie, że nie wysłał żadnego takiego telegramu do Bordeaux.

Bordeaux 17 grudnia. Rząd zmienia rozporządzenie względem ogłoszenia blokady w ten sposób, że Rouen, Fécamp i Dieppe ogłoszone są w stanie blokady, a port Havre jak na teraz wyjęty z pod tego ogłoszenia. Jenerał Lecomte donosi, że wziął pod La Fère pociąg z żywnością. Z Tours donoszą 14go, że zwiady pruskie ukazały się 14go pod Montrichard, ale zaraz cofnęły się.

Bordeaux 17 grudnia. Rząd nakazał śledztwo dla zbadania różnych okoliczności towarzyszących poddaniu się Strasburga i Metzu. Komisya ta ma się bezzwłocznie zebrać w Bordeaux. Raport prefekta z Tours z d. 14 b. m. nagania pośpiech, z jakim jenerał Sol opuścił to miasto, tudzież donosi o niepokojących wieściach rozpuszczonych przez tego jenerała przy jego odjeździe o bezwłocznem wkroczeniu wojska niemieckiego. Prefekt donosi dalej, że jenerał Chancy posuwał się 13go na Vendôme nienapotkawszy nigdzie nieprzyjaciela. (powyżej doniesione jest, że Francuzi opuścili Vendôme 16go). Jenerał Barry opuścił Blois 12go, lecz Prusacy jeszcze nie zajęli d. 13go tego miasta. Depesza jenerała Chancy mówi, że siły nieprzyjacielskie po obu brzegach Loary są mniej groźne niż twierdzono. Prefekt otrzymał 14go rano depeszę donoszącą, że nieprzyjaciel zdaje się posuwać się na Loches, aby dojść do Tours wyżynami. Korpus nieprzyjacielski w sile 5000 ludzi obozował 13go w nocy pod Montrichard.

Bordeaux 17 grudnia. Wczoraj w piątek armia jenerała Chancy nie była zaczepioną. Wiadomości od armii Bourbakiego stwierdzają, że położenie jej pod względem materyalnym i moralnym jest wyśmienite. Pomimo okupacyi pruskiej w Alzacyi, Alzacczycy przybywają, aby jako ochotnicy brać udział w obronie narodowej. Około 4000 ludzi, którzy się przebili przez linie pruskie, dostali się tu różnemi drogami; podobnież mieszkańcy Lotaryngii zaczynają przybywać.

Bruksela 17 grudnia. Dzienniki francuskie nie nadeszły i dzisiaj. Rząd, jak słychać, przedsięwziął kroki, aby skoro tylko okaże się potrzeba, mógł ściągnąć wojska między Tournay a Ypres.

Brukselia 17 grudnia. Słychać, że ze strony rosyjskiej nastąpiła już odpowiedź na wystąpienie Prus pod względem Luxemburga. Gabinet petersburski miał oświadczyć, że nie ma wcale powodu wchodzenia w rozbiór faktów przez Prusy przytaczanych, i musi pozostawić rządowi luxemburskiemu, czy je wytłumaczy albo ich ponowieniu się zapobieży. Jeżeli przytoczone fakta są prawdziwe, Prusy miałyby prawo upatrywania w nich naruszenie traktatu i uważania się uwolnionemi od takowego, gdyż neutralność Luxemburga musi być równą pod względem obu państw sąsiednich.

Brukselia 17 grudnia. *Luxemb. Ztg* pisze: Dowiadujemy się z dobrego źródła, że bezzasadną jest wieść jakoby Prusy porozumiały się z królem Holenderskim co do sprawy luxemburskiej. W Dunkierce komisarz rządowy Testelin ogłosił, że w skutku nieregularnych dostaw dla wojska, takowe, mianowicie zaś żywność i uzbrojenie muszą być dowożone morzem. Dla tego począwszy od 15go grudnia do 15go stycznia wszystkim statkom neutralnym (pomimo blokady) wolno będzie utrzymywać związki między portami francuskiemi.

Londyn 17 grudnia. *Daily News* donoszą z Wersalu: Francuzi są nader czynni i trzymają w ręku swem każde ważne stanowisko. Linię obronną od wschodu posunęli naprzód, obstawili działami półwysep La Varenne i wznoszą bateryę w Avron.

Londyn 17 grudnia. *Times* dowiaduje się z Wersalu z 16go telegrafem: Warownie paryskie zachowują się cicho. Ze strony niemieckiej prowadzą dalej przygotowania w celu wystawienia bateryj. Oddział francuski ukazał się pod Chateaudun, lecz został odparty.

Londyn 17 grudnia. *Standard* mówi: Jeśli prawdą jest, jak zapewniają, że odpowiedź lorda Granville hr. Bismarkowi w kwestyi luxemburskiej jest tego samego brzmienia co jego odpowiedź do ks. Gorczakowa, natedy gabinet Gladstona podpisał abdykacyę Anglii jako mocarstwa.

Florencya 16 grudnia. Komisya Izby deputowanych zatwierdziła na dzisiejszem posiedzeniu pozostałe jeszcze artykuły projektu o rękojmiach mających być przyznanemi Papieżowi. Z Katanii donoszą 16go, że parowiec angielski „Psyche“, na którym płynęli uczeni angielscy dla obserwacyi zaćmienia słońca, wczoraj w południe uszkodzony został. Podróżni i służba ocaleli. Statki włoskie i angielskie zajmują się oswobodzeniem „Psychy“.

Florencya 17 grudnia. Zapewniają z Rzymu, że stronictwo nalegające na wyjazd Papieża, przeważyło. Wyjazd ma nastąpić zaraz po Bożem Narodzeniu.

Bukareszt 17 grudnia. Izba deputowanych wyznaczyła komisyę dla zbadania zajść podczas ostatnich wyborów w Bukareszcie.

Nowy Jork 15 grudnia. Były poseł amerykański w Londynie Adams miał mowę, w której doradzał Ameryce politykę pojednawczą w sprawie „Alabamy“ i przyganiał tym, co do wojny podniecają. Dziennik *World i Tribune* przemawiają w sprawie „Alabamy“ również pokojowo, ale wyrażają przekonanie, że Anglia w sprawie rybołostwa poczyni ustępstwa, jeśli żądania amerykańskie będą robione z przyciskiem. Wieść krąży, że sekretarz stanu spraw skarbu Boutwell złoży wkrótce urzędowanie.

Wiedeń 18 grudnia.

♯ Delegaci niemieccy zmienili nagle usposobienie. Podczas kiedy z początku tegorocznej sesyi przemawiali energicznie za gotowością armii do boju i skłonni byli nawet wielkie ponieść na ten cel ofiary, teraz okazują pewną niechęć ku temu. Uderzać to musi. I tak minister wojny postanowił podwyższyć stan jazdy podczas pokoju o 8000 koni. Potrzebę tę w obecnej chwili uznaje każdy, tak Węgrzy jak Polacy, tylko delegaci niemieccy nie chcą tego zrozumieć i odrzucili w wydziale budżetowym znaczną większością głosów odnośne żądanie ministra wojny. Podobnie stało się z marynarką. Wszyscy uznają, że w razie wojny z Rosyą nader pożyteczną byłaby flota o 15 okrętach poncernych. Tegetthoff przedłożył delegacyi plan powiększenia floty i żądał na to odpowiedniej sumy, którą jednak wykreślono, przez co niepodobna będzie floty wystawić w należytym stanie obronnym.

Wobec takiego położenia rzeczy wypadałoby się właściwie najpierw spytać, czy w zasadzie chcą przyjąć powiększenie naszej siły zbrojnej czy nie. Jeźli odpowiedzą twierdząco, to żadna ofiara nie będzie za wielką, jeźli odpowiedzą przecząco, to lepiej armię rozwiązać, gdyż w tym stanie jak jest, nic nam w wojnie nie pomoże. Węgrzy postępują sobie rozsądnie; oni wysyłają komisyę do sprawdzenia zasobów wojennych, Przedlitawia zaś zawiadomiona o tem, składa tę wiadomość z uszanowaniem *ad acta.*

Z teatru wojny nic ważnego nie ma dotąd. Znaczne siły artyleryjskie udały się pod Paryż z Berlina, Spandau i twierdz nadreńskich, jakby zapowiedź bombardowania Paryża.

Chyba oszalał Gambetta, że się broni — tak utrzymują wersalscy dyplomaci. Zaiste, szaleństwem jest stworzyć armię bez kadr, bez jenerałów, bez pieniędzy, utrzymywać ją, bronić Paryża, i szaleństwem jest żywić się w oblężonym Paryżu, a stawiać czoło armiom, przed któremi składały broń w Sedan i Metz krocie gotowego wojska, i otwierały twierdze bramy swoje. Może mieć Gambetta liczne niedostatki, ale nie odmówi mu nikt energii i poświęcenia, a mniejsza o to, czy szaleńcem jest czy mędrcem, jeźliby zdołał ocalić Francyę.

Na notę rzeczoną hr. Bismark miał odpisać lordowi Granville zupełnie w ten sam sposób, jak na notę ks. Gorczakowa z d. 31 paźdz. o neutralność morza Czarnego. Zapewne spodziewają się w Wersalu, że Anglia poczyni ustępstwa pod względem rzeczy, przestrzegając tylko formy dotrzymania traktatu. *Standard* torysowski używa Luxemburga za broń przeciw gabinetowi Gladstona.

Gaz. Krzyżowa ogłasza ustęp z okólnika hr. Bismarka z d. 3 bm. o sprawie luxemburskiej. Powiada on, że rząd nie uważa się więcej związanym neutralnością Luxemburga, i zachowuje sobie prawo dochodzenia pretensyj swoich do tego księstwa z powodu szkód doznanych przez nieszanowanie neutralności.

Między Prusami a Rosyą zachodzi tu zupełna zgodność zapatrywań się. Ks. Gorczaków odpowiada bowiem na notę hr. Bismarka, że jeźli się okażą prawdziwemi skargi Prus, wtedy rząd rosyjski pochwala postępowanie rządu pruskiego i uznaje słuszność jego polityki.

Sejm luxemburski dziś ma być otwarty. Namiestnik ks. Henryk Oranii zagai zgromadzenie i udzieli izbie wyjaśnień o sporze z Prusami.

Urzędowa *Nordd. allg. Ztg* zamieszcza list z Wersalu, widocznie pochodzący z kancelaryi hr. Bismarka, a który ni ztąd ni zowąd przewiduje upadek Holandyi. Częste zmiany gabinetu, brak ludzi mogących stać na czele rządu, przewaga systemu parlamentarnego, są znakami zbliżającej się śmierci. Lubo artykuł ten napisany jest na użytek domowy, przeciw parlamentaryzmowi w Niemczech, atoli wzięcie przykładu z Holandyi ma swoje znaczenie wobec kwestyi luxemburskiej.

Jak zresztą zapatrują się rządy niemieckie na parlamentaryzm, dowodem tego aresztowanie Bebela i Liebknechta deputowanych, którzy oświadczyli się w izbie przeciw cesarstwu niemieckiemu. Może ten krok posłużyć za wskazówkę, co się będzie dalej działo. W r. 1813 w imie wolności i oswobodzenia kraju wzywał Fryderyk Wilhelm lud do broni, a gdy ten wywalczył wolność i oswobodził ojczyznę, despotyzm rozpostarł się, i najgorliwsi obrońcy ojczyzny zaludnili więzienia i twierdze. Na to samo zanosi się obecnie.

Przypominamy, że pierwszemi były polskie korporacye naukowe, które się odwołały do rządów w obronie zabytków sztuki i nauk zagrożonych bombardowaniem Paryża. Uniwersytet dubliński, który poszedł za tym przykladem, wezwał uniwersytet w Getyndze, używający w Anglii reputacyi z dawnych czasów, dziś nie usprawiedliwionej, aby go poparł w tej sprawie. Uniwersytet w Getyndze odmówił. Obrońca wolności niegdyś za króla Ernesta Augusta, dziś nie ma nawet odwagi do petycyi. Aleź nie żyją już dawni jego wygnani profesorowie Dahlmann, Schönlein itd.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 18 grud. Zgromadzenie episkopatu węgierskiego ukończyło posiedzenia swoje. Zgodzono się w końcu, aby zatrzymać dobra kościelne we własnej administracyi, a tylko pewien od nich procent ma być obracany na cele religijne i edukacyjne.

Brukselia 18 grudnia. *Moniteur belge* pisze: Według korespondencyi w dziennikach niemieckich, wojska francuskie i baterye mają się znajdować w obrębie granic Belgii i wzdłuż granicy udawać się do armii północnej. *Monitor* mówi, że dotycząca korespondencya i wiadomość służąca jej za podstawę, są błędne pod względem tego co się dzieje w granicach naszego kraju.

Londyn 18 grudnia. *Observer* donosi: Odpowiedź lorda Granville do Bismarka uchwaloną została wczoraj na radzie ministrów i natychmiast posłano ją do Berlina. Nota, przypuszczając nawet naruszenie neutralności ze strony władz luxemburskich, nie przyznaje Prusom prawa uwolnienia się od traktatu i oświadcza, że w razie nawet udowodnienia faktów naruszenia neutralności, nie mogłyby Prusy uważać się za uwolnione od zobowiązań traktatu. Język noty jest pojednawczy i wyraża nadzieję, że ze strony Prus ułatwionem zostanie przyjacielskie porozumienie, jeśli te wstrzymają się od zastosowania praktycznego teoryi w nocie Bismarka przedstawionej.

Kursa. Wiedeń 19 grud., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 55·85. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·25. — Losy z r. 1860 91·80. — Akcye banku 727. — Akcye kredytowe 245·50—. Londyn 124·50. — Srebro 122·75. — Dukat 5·91 —. Lombardy 179·20. — Losy z roku 1864 112·80. — Akcye franco - austr. 96.75. — Napoleony 9·98. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 238.25 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·75. — Akc. kol. północ. - wsch. 155.50 — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 92·—. — Akcye banku jenerał. 86·50 — Renta w srebrze 65·25. — Obligu indemniz. gal. 71·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 130·75. — Akcye anglo.-banku 190·25. Akcye kol. rządow. 377·—. — Akcye kol. siedm. 164·50. — Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol Pardubic. 167·50 — Akcye kol. północ. 202·25. — Tramway 179·20. — Akcye banku budowy 57·—. — Akcye kol. wschod. 87·—. — Akcye kolei Alföld. 168·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 79·50. — Usposobienie giełdy: spokojniejsze.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 19 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 25	91 50
Bankn. pol. 100 złr.	426	423
Ruble ros. za 100 rs.	158¼	157¼
Talary pr. za 100 tal.	183	182
Bankn. pr. za 100 złr	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 92	5 80
Napoleon d'or	10 05	9 83
Półimperyały ros.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	71¾
„ „ „ „ „	79½	78
Obl. indemniz. z kup.	74	72½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	242	237
L. Cz. z całą wpł.	193	189
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 17 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 25	56 15
„ „ „ sreb.	65 70	65 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	96	95 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	78 —	77 —
„ „ galicyj.	72 75	72 50
„ „ bukow.	71 50	70 75
„ „ siedmg.	75 50	75 10
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (zel.) 120 złr. (30…	104 —	103 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	95 60	95 30
4% galicyjskie	71 —	70 50
5% „	— —	78 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	85 —
5% węgierskie. los.	89 —	88 50
5% zakł. kred. austr.	106 75	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 50	88 —
5% Domin. pań. 120 S.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854	88 25	87 75
„ „ „ 1860	92 30	92 10
„ „ „ 1864	113 50	113 25
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	162 25	161 75
„ żegl. par. na D.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	27 —	26
„ ks. Klary	33	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy	30	26 —
„ ks. Windischg.	21	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr	731 —	729 —
Zakładu kredytow	247 90	347 60
Żeglugi par. na Dun.	553 —	551
Kolei półn. Ferdyna.	2035	2030
„ rządowej fr.-a.	379 50	378 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. E.	215 50	215 —
„ Pardubickiej	168 —	167 50
„ południowej	180 25	180
„ Galicyjskiej	240 75	240 25
„ Czerniowieckiej	191 50	190 50
Kol. węg. półn. wsch.	156 50	156 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 75
Akc. kol. Alf. finmań.	168 75	168 25
„ „ Kosz.-Bogum.	92 25	91 75
„ „ Siedmiogrodz.	165 50	165 25
„ „ Cisańskiej.	226 75	226 25
„ „ Wschod. węg.	86 75	86 25
Akcye Bank. ang. au.	195 —	194 50
„ „ angl. węg.	81 —	80 —
„ Zakł. kred. węg.	83 70	83 25
„ banku frank. austr.	99 —	98 50
„ „ węgierskiego	63 —	62 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	100 50	100 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	93 50	93 —
„ dla obrot. ogól.	132 —	131 —
„ Tow. han. pł. łoś.	31 75	31 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 —	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr	135 —	134 —
„ „ Emis. 1867 „	132 —	131 50
Kol. połud. St. 500 fr	113 25	113 —
„ Bony 1870-1874 6%	235 —	234 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 75	104 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 25	92 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 —	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 —	77 50
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	87 25	86 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 —	89 50
„ półn. czes. po 300 fl. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 200 fl.	102 —	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 94	5 92
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 96	$9\ 95^{5}$
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 75	122 50
Srebro, kupony	122 75	122 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82	$1\ 81^{50}$
Lwów 16 grudnia		
Dukat holenderski	5 85	5 78
„ cesarski	5 90	5 84
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 59	1 57¾
Talar pruski	1 83	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 50	78 —
„ „ 4%	70 50	70 —
Listy zast. banku hip.	86 40	85 90
Obligi indem. b. kup.	73 25	72 70
Akcye kol. gal. b. kup.	241 —	240 —
„ „ lwow.-czer.	191 50	190 50
Akcye Banku hip. gal.	112 —	110 50
Warsz. 17 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 90	91 57
„ „ 2 ser. „	89 —	88 17
kupon „	— —	1 93⅓
Listy zastawne nowe	87 33	87 —
kupony	— —	2 41⅔
Listy likwidac. „	73 15	— —
kupon „	—	— 17 7/9
Kolej warsz. wied. „	— —	73 —
„ warsz. byd. „	69	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	102 —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

†

D. O. M.

W dniu 20 Grudnia r.b. jako w rocznicę śmierci odprawi się w KOŚCIELE N. P. MARYI o godzinie 10 rano

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Karola Treutlera de Traubenberg,

na które pozostała familia pobożną Publiczność zaprasza. (1841)

---

†

Z Wiśnicza.

Srogi grom uderzył na dniu 30 Listopada r. b. w okolicę naszą, i odbił się jednym jękiem boleści w tysiącznych sercach parafian Poręby Spytków i całego sąsiedztwa! JMX. Aleksander Słowiński, proboszcz i poddziekani tamtejszy, po krótkim pobycie w Krakowie, dokąd się udał na kuracyę, przeniósł się nagle do krainy lepszej, zostawiwszy nieutulony żal w sercach tych, którzy go bliżej znali. Bo czyż łzy rzewnego żalu nie mają ronić się na widok wojownika Chrystusowego, stojącego w nieodzownym szeregu przeszło dwudziestu nieboszczyków kapłanów, których powołał Sędzia Najwyższy w Dyecezyi Tarnowskiej, li tego roku do wieczności? Czyż smutek nie ma rozdzierać serca, skoro w czcigodnej osobie ś. p. ks. Aleksandra, Kościół św. stracił zacnego kapłana — Dyecezya posłusznego syna — parafianie troskliwego ojca — przyjaciele usłużnego brata — sąsiad prawego obywatela? — Olesiu drogi! Ty druhu nasz! opuściłeś nas zawczasu, bo zaledwie w 54 roku życia. — Tyś już szczęśliwy, a my zmuszeni patrzeć na brzydkość teraźniejszego spustoszenia, na krwawe między narodami boje, i zawodzić obok gorących błagań do Nieba bolesne żale, wśród srożącej się burzy, miotającej łodzią Namiestnika Chrystusowego.

Pamiętaj o nas u Tronu Najwyższego, módl się za kościołem i za narodami ziemi, a my nie przestaniemy w kornej modlitwie błagać odwiecznej litości o pokój wieczny dla pięknej duszy Twojej. (1805)

Księgarnia

D. E. Friedleina w Krakowie,

poleca się przy zbliżających Świętach i Nowym Roku z zapasem

dzieł oprawnych na podarunki:

Następujące nakłady *J. K. Żupańskiego* w Poznaniu, posiada Księgarnia w oprawach:

Wydania illustrowane in 4to: Malczewski, „Marya," talar. 17. — Mickiewicz, „Konrad Wallenrod," tal. 12 — Mickiewicz. „Grażyna," tal. 8. — Mickiewicz, „Pani Twardowska," tal. 5⅓. — Pol, „Pieśń o Ziemi naszej" tal. 18. — Lenartowicz, „Zachwycenie i błogosławiona." tal. 12. — Zawadzki, „Obrazy Rusi czerwonej," tal. 4.

Wydania zwyczajne in 8vo: Bełza, „Abecadlnik," 15 sgr. — Kozłowski, „Gry i zabawy" tal. 1. — „Wybór Nabożeństwa," 15 sgr. — Lenartowicz, „Zachwycenie i błogosławiona," 5 sgr. — Pol, „Pieśń o Ziemi naszej," tal. 1½. — Pol, „Pieśń o domu naszym," tal. 1⅓ — Pol, „Pieśn o ziemi naszej i domu naszym," tal 2⅓. — Kamińska, „Legendy historyczne," tal. 1⅔. — Skarbek, „Powieści polskie, tal. 2½. — Mickiewicz, „Prelekcye o literaturze," 4 tomy tal. 4⅔. — Siemiński, „Portrety literackie," 3 tomy 5 tal. (1844-1-3)

Administracya „Przeglądu Polskiego"

ma zaszczyt upraszać pp. Prenumeratorów o szybkie odnowienie przedpłaty; zawiadamia przytem Szanowną Publiczność, że posiada kompletne egzemplarze z roku bieżącego, t. j. od 1go Lipca 1870 r. Cena prenumeraty 12 złr. rocznie, 6 złr. półrocznie, 3 złr. kwartalnie.

W Krakowie abonować można w Biórze Administracyi „Przeglądu," przy ulicy Gołębiej pod L. 172, i w Księgarniach WW. *Czecha i Friedleina* — we Lwowie u WW. *Wilda, Gubrynowicza i Spółki, Sayfarth i Czajkowski* — w Poznaniu u Wgo *Leitgebera.* — Oprócz tego wszystkie Urzęda pocztowe w Prusiech przyjmują prenumeratę. (1839-2-5)

Wyszedł w tych dniach w Poznaniu I. tom dzieła:

„Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum Provincialium et Dioecesanarum Regni ejusdem ad summam redactae etc."

w 4 tomach in 4to ukazać się mającego. Cena prenumeraty na całe dzieło wynosi 6 tal. w prus. monecie, (wal. aust. 11 złr. 23 cent.) Pierwsza rata, którą się płaci przy odbiorze pierwszego tomu, wynosi 4 tal. (7 złr. 50 cent.) Druga rata jest płatna przy odbiorze tomu III. — Nabyć można w głównych Księgarniach i u podpisanych Wydawców w Poznaniu.

X. Bażyński. — X. Likowski. — X. Stagraczyński. — X. Zientkiewicz. (1794--3)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,** (984-22)

począwszy od 20go Października 1869,

ASYGNACYE KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5-procent. wypłacalne w 15 dni po wypowiedzeniu
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

Dyrekcya.

Rewolwery (najnowszego systemu).

Broń ta nie znajduje nigdzie czegoś równego sobie. Praktyczność, wielka dalekonośność, bezpieczeństwo naboi, piękna wytworna a sumienna robota, obok nadzwyczajnej taniości, schodzą się w prawdziwie niespodziany sposób. za sztukę:

Samonaciągający się rewolwer 7 milim. kalibr. 7 strzałów od 10 do 12 złr.
" " 10 " " 6 " " 12 " 14 "
" " dla armii " 6 " " 14 " 16 "

Naboje 7 milim. po 3 złr., 10 milim. po 3½ złr., dla armii po 4½ złr. za 100 sztuk. Futerały po złr. 2. Łaskawe zlecenia wypełniają się za pobraniem należytości pocztą. Główna ajencya dla austryacko-węgierskiej monarchii **R. Schmit** w Wiedniu, Stadt, Kärnterring N. 1. (17 6-3)

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe** **45 złr.**	Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.**	Dobrze watowane **Palto zimowe,** **18 złr.**
Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**	Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.	Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (1445-31-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

Panu **J. G. POPP,**

praktycznemu Lekarzowi zębów w Wiedniu, Stadt Bognergasse N. 2.

Zaandam, 29go Października 1869.

Niniejszem upraszam Pana o spieszne nadesłanie świeżej *Wody anaterynowe do ust* i roślinnego *Proszku do zębów.* (2116--3)

Odbyt Wody anaterynowej do ust, z powodu swych zbawiennych skutków znacznie się powiększa i mogę Panu donieść, że z kilku stron dowiedziałem się o dobrych rezultatach i tak we wielu wypadkach chorób ust, nawet silnego *bólu zębów*, gdy inne środki zupełnie nie pomagały.

Ponieważ mój zapas Wody anaterynowej do ust już się kończy, przeto oczekuję z niecierpliwością nowej przesyłki. Z uszanowaniem

H. G. van Aken.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych,

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N 2.

Piwo pilznieńskie (czeskie).

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem **Piwo pilznieńskie** od 28 lat się rozpowszechnił, istnieje pod firmą:

Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,

a piwo to **prawdziwe** można sprowadzać z pewnością tylko pod adresem: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Wiadro kosztuje **5 złr. 90 ct. netto za gotówkę** na miejscu w naszym browarze. (1781-6 16)

Pilzno (w Czechach) 1 Grudnia 1870 r.

Bürgerliches Bräuhaus.

„ZIEMIANIN,"

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, illustrowany, wychodzi co Sobotę w Poznaniu, w formacie wielkiego arkusza.

Z początkiem r. 1871 rozpoczyna 21 rok istnienia.

Prenumerata kwartalna w Prusach 1 tal.; w Austryi 1 złr. 80 c.; rocznie 7 złr. 7apisywać się można w urzędach pocztowych, albo przesyłając prenumeratę wprost do **Redakcyi „Ziemianina"** w Poznaniu, ulica Nowa Nr. 5. (1756--3)

W **Krasiczynie** są do sprzedania **dwa buhajki** półtora roczne, dwa roczne, oraz **cztery jałówki,** czystej rasy „Ayrschir." — Zgłaszać się należy do Zarządu dóbr, poczta w miejscu. (1838-2-3)

Poszukuje się **Obligacyj indemnizacyjnych** po 50 i po 100 złr., wydanych za zniesione w dobrach Sieraków, Dziekanowice i Nowawieś powinności poddańcze. (1847)

Ktoby takowe posiadał, raczy się udać do właściciela Sierakowa p. Józefa Bieńka, poczta Wieliczka, lub też do Handlu Fryderyka Friedleina w Krakowie, ulica Grodzka, którzy 3% nad kurs wyżej zapłacą."

Nakładem Księgarni

J. A. PELARA

w Rzeszowie,

wyszedł i jest po wszystkich Księgarniach da nabycia:

SWIATEK BOŻY i ŻYCIE NA NIM

przez

Szczęsnego Morawskiego.

Cena 80 cent.

Nowsze dzieła nakładowe powyższej Księgarni:

Bugno M., **Przewodnik w praktycznej nauce stylu dla szkół początkowych,** 1 złr. 50c.
Bobrecki J., **Książka Kucharska,** 1 „ 60 „
Segel E. Dr., **Podręcznik Sądowo-Lekarski** . . . . 1 „ 40 „
Winogrona jako środek leczniczy, przez Dra *Ed. Segla.* — „ 40 „ (1824-5-6)

K. Grabowski,

Dr Medycyny, Mag. Położ.

przeprowadził się do domu pod L. 266, przy ulicy Sławkowskiej, II. piętro. (1802-2-3)

OGRODNIK,

mający wszelką w swym zawodzie rutynę, liczący lat 28, kawaler, poszukuje miejsca od 1go Stycznia 1871 r., świadectwa stwierdzą uzdolnienie. — Łaskawe zawiadomienie pod lit. **W. L.** w Sośnicy, poczta Radymno. (1801-2-3)

Podpisana Jeneralna Ajencya zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że

p. Dawidowi Grossowi,

dotychczasowemu jej Ajentowi w Krakowie dalsze zastępstwo **na dniu dzisiejszym odebrała,** a obecnie tylko pan ***Artur Eibenschütz*** do odbierania należytości assekuracyjnych i zawierania nowych ubezpieczeń jest upoważniony. (1795-2-3)

Lwów dnia 9 Grudnia 1870.

Jeneralna Ajencya Towarzystwa ubezpieczeń życia i na renty „Der ANKER" (Kotwica).

Cierpiącym na rupturę,

poleca się szczególniej **Maść rupturowa *G. Sturzeneggera*** w Herisau w Szwajcaryi. Takowa **wylecza** nawet całkiem zastarzałe ruptury w wielu wypadkach **najzupełniej.** (Sposób użycia, tudzież ciekawe świadectwa wyleczenia udzielają się darmo).

Do nabycia w słoikach po **3 złr. 20** cent. tak u wynalazcy jako też u pp. ***W. Redyka***, apteka „pod Barankiem" w Krakowie — i ***Z Ruckera***, aptekarza we Lwowie. (1645-6-8)

Dla lubowników jazdy na łyżwach,





Prawdziwe angielskie patentow. Łyżwy,

najnowszej i bardzo praktycznej konstrukbyi w największym wyborze:

1 para dla dzieci c. 90, złr. 1·20, 1·60, 2 } zupełnie
1 „ „ kobiet złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 } gotowe
1 „ „ mężczyzn 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5 } z przyb.

Patentowane łyżwy Jakóba Hainesa,

sporządzone według systemu tego słynnego w świecie artysty jeżdżenia na łyżwach.

1 para gotowa dla **kobiet** lub **mężczyzn** złr. 5, 6, 7.

Główny Skład utrzymuje ***A. Friedmann* w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 26, vis-á-vis dem Carltheater. (1790-1-12)

Sprzedaż Baranów



z Owczarni Wgo ***Ignacego Skrzyńskiego,***

w dobrach Harta, na trakcie Węgierskim z Przemyśla do Dukli, od 1go Stycznia 1871 będą sprzedawane **Baranki urodzone w Czerwcu 1869,** po sprowadzonych zarodowych Matkach z Owczarni Nschwitz po Baranach „Lenschow" i „Kopaszew." (1786-2-6)

Owczarnia ta otrzymała medal na Wystawie Przemyskiej w roku 1870.

Ceny stałe i umiarkowane, podpisane przez Właściciela i Sortiera.

Zarząd Dóbr odbiera pocztę w Dynowie.

„Die Privatspeculation an der Börse,"

(Spekulacya prywatna na giełdzie),

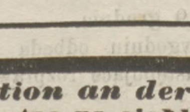
jest tytuł właśnie wyszłej małej broszury, zawierającej interesujące i pouczające rzeczy dla prywatnych, którzy biorą udział **w interesach giełdowych.** Do nabycia u wydawcy ***Józefa Kohn,*** naczelnika znanego Kantoru bankowego i interesów giełdowych, ***Jos. Kohn et Comp.,*** Wien, Schottengasse Nr. 6. — Cena 10 cent., z opłaconą przesyłką 15 cent. (1609-5-6)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-145.208)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

za pomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria	w **Środę**	21 Grudnia	z rana	**Westphalia**	w **Środę**	18 Stycznia 1871	z rana
Holsatta	dto	4 Stycznia 1871		**Silesia**	dto	1 Lutego „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** ta

Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1116-40-)

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **3** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff."

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Realność piętrowa z ogrodem, dwoma oficynami, stajniami, wozowniami w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej pod L. 58, w przedłużeniu ulicy Szewskiej — lub też dom piętrowy, obok pod L. 59 położony, z stajnią, wozownią i ogródkiem, są z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość bliższa u właściciela w tychże domach. (1804-1-3)

Asfalt.

Roboty asfaltowe wszelkiego rodzaju w **browarach, gorzelniach, stajniach końskich, piwnicach, kuchniach, sieniach wjazdowych,** na chodnikach, podpisani wykonywują jak najdokładniej jak najtaniej i to jeszcze z zaręczeniem. Interesowani raczą się zgłosić albo w Krakowie do Hotelu „pod Różą," lub wprost do Mysłowic do jednego z podpisanych. Asfaltowanie w tutejszym dworcu jest przez nas wykonane i może służyć za dowód dobrej roboty. (1695-4 6)

Löwe et Artl.

Lód na stawie realności pod L. 97 Dz. IV., przy ulicy Łobzowskiej, jest na sprzedaż. — Bliższa wiadomość tamże. (1798-.2)

Do sprzedania pod Nowym-Sączem **Folwark,** mający około 50 mórg roli, łąkę i pastwisko. Dom mieszkalny, stodoła i stajnia w najlepszym stanie. — Bliższej wiadomości udzieli pani Sydonia Pollack w Nawojówce, poczta Nowy Sącz, niemniej p. Artur Bock w Biały. (1757-2 3)

Do wydzierżawienia

w byłym obwodzie Rzeszowskim, w teraźniejszym powiecie N.skim:

1) Folwark **Przędzel,** obejmujący według wykazów katastralnych pola ornego 633 morgów, łąk 137 mórg, pastwisk 120 m.; gorzelnia, browar, młyn, chmielarnia i propinacya trzech wsi.

2) Folwark **Bieliny,** według wykazów katastralnych pola ornego 275 morgów, łąk 23 m., pastwisk 53 m. wraz z propinacyą.

Chęć dzierżawienia mający raczą się udać do właściciela w Bielinach, poczta Ulanów, gdzie naocznie o stanie Folwarków przekonać się mogą. Komu zaś byłoby dogodniej, może się dowiedzieć o bliższych warunkach w Krzywczycach (we dworze) pod Lwowem.

Folwarki te posiadają odpowiednie zasiewy, a dzierżawa ich poczynać się będzie od dnia 24 Czerwca 1871 r. (1793--3)

Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok!



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
" " z złot. brzeg. do ods. 13—14 "
" " z podwójną kopertą 15—17 "
" " ankrowe o 15 kam. 16 19 "
" " " z podw. kop. 18—23 "
" " " ang. z kr. szkł. 19—25 "
" " " remontoary 28- 50 "
" " " " z podw.kop.35—40 "
" " dto z kryszt. szkłami 30—36 "
Złote " " N. 3 złot.o 8 k m. 30—36 "
" " damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 "
" " " ze złot. okrywk. 35—40 "
" " " emal. z dyam. 38—48 "
" " " dubelt. o 8 kam. 40—48 "
" " ankrowe o 15 kam. 35—44 "
" " " lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 "
" " " damskie . . . 40—48 "
" " " " z podw. kop 50—56 "
" " remontoary 70, 80, 90, 100 "
" " " z pod. kop. 110, 120 150 "

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni " 16, 18, 20. 22 " (1738-12 5
" " " " z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 "
" " " " " i ¼ god. 48, 50, 55 "

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

ASTMY. Duszność, i chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I Trauczyńskiego i p. W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (1109--41)

Do dzisiejszego numeru dołącza dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt na „Tygodnik illustrowany Warszawski.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski,* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*